Nr 57. Kraków, Niedziela 11 Marca 1906. Rok XXV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Rezolucya Koła Polskiego a mowa jego prezesa.

Piszą nam z Wiednia pod datą 9 b. m.:

(=) Pod względem sztuki oratorskiej świetna, jak jej to zresztą powszechnie przyznano, miała mowa Dzieduszyckiego, wygłoszona we środę w parlamencie austryackim, tę właściwość, że dopiero po bliższem i dokładniejszem rozglądnięciu się w toku jej myśli i należytem ich skontrolowaniu, ocenić można faktyczną jej, polityczną wartość. Otóż po takiej rewizyi tej mowy, trudno oprzeć się wrażeniu, że hr. Dzieduszyckiemu nie rozchodziło się tutaj o powiększenie liczby mandatów z Galicyi, ani o rozszerzenie autonomii krajów, ale o utrącenie całej ustawy Gautschowskiej dlatego, że opiera się ona na powszechnem głosowaniu. Bo prawdą jest, że prezes Koła polskiego bardzo wymownie i zręcznie wykazywał pokrzywdzenie Galicyi na punkcie liczby mandatów, ale i tego także zaprzeczyć niepodobna, że nie z mniejszą, a raczej z większą nawet siłą argumentów walczył przeciw powszechnemu głosowaniu.

Takie stawianie kwestyi jest zarówno niepolityczne, jak nielogiczne. Brak w takiem rozumowaniu analogii myślowej, bo nie ma tytułu do żądania większej liczby mandatów ten, kto nie uznaje potrzeby zmiany ordynacyi w tym właśnie duchu, w jakim projektuje ją rząd. — Nie byłoby przecież dzisiaj mowy o zwiększaniu liczby mandatów wogóle, gdyby rząd nie był wystąpił z powszechnem, bezpośredniem, tajnem i nibyto równem prawem głosowania. Kto więc temu rządowi nie powie: „zgodzę się na twoją zasadę głosowania, ale pod warunkiem, że dasz mi więcej mandatów“ — z tym rząd nie będzie mówił z tym rząd nie będzie mieć interesu pertraktować.

A hr. Dzieduszycki nietylko ani słówkiem nie wspomniał, że Koło za cenę zwiększenia liczby mandatów zgodzi się także na zasadę projektu Gautscha, lecz przeciwnie, zasadę tegoż, powszechne głosowanie, zwalczał od początku do końca swej mowy, wzywając do broni przeciw niemu Czechów i Niemców.

Co może być następstwem takiego stawiania kwestyi? Jedynie i wyłącznie to, że rząd gdzieindziej szukać będzie musiał większości dla zasad swojego projektu i że gdzieindziej tę większość znajdzie. Wtedy Koło polskie będzie odosobnione ze swoją opozycyą, a rząd nie uzna za stosowne reagować na jego postulaty. Skończyć się więc może na tem, że Galicya dostanie powszechne głosowanie i taką liczbę mandatów, jaką pierwotnie jej przyznano, lub bardzo mało co większą.

Gdyby do tego przyszło, będzie to wyłączną zasługą większości Koła polskiego, będzie to następstwem niepolitycznego kroku jego prezesa.

Wreszcie niepodobna zaprzeczyć, że mowa hr. Dzieduszyckiego nie była wygłoszona w myśl poniedziałkowej rezolucyi Koła polskiego. W rezolucyi tej, zaraz na wstępie, wyraźnie powiedziano, że Koło „uznaje potrzebę reformy wyborczej w kierunku powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania“. Gdzie, — pytam — to uznanie powszechnego głosowania znalazło swój wyraz w mowie prezesa Koła? Jest w niej wszystko, co przeciw powszechnemu głosowaniu, po najskrzętniejszych poszukiwaniach, znaleść się dało, nie masz niczego, coby za niem przemawiało. Ogólnik o potrzebie reformy wyborczej w duchu demokratycznym byłby jeszcze możliwym przed wniesieniem projektu; dzisiaj jest on anachronizmem, dzisiaj trzeba rzeczy nazwać po imieniu i decydować się w tę, lub w tamtą stronę.

A hr. Dzieduszycki wiedział dobrze, jak wiele postępowym, demokratycznym członkom Koła na tem uznaniu powszechnego głosowania zależało. Przez cały poniedziałek, od 10 rano do 12 w nocy, właśnie o ten zwrot toczyły się harce w Kole polskiem. Rzecz wprost niebywała, niespodziewana, że prezes tego Koła czuł się nagle zwolnionym od tej klauzuli i bez najmniejszych skrupułów zapowiedział, że ani na włos nie ustępuje ze stanowiska, jakie zajął w poprzedniej swej mowie, wygłoszonej tuż po zapowiedzi projektu Gautscha. I rzeczywiście hr. Dzieduszycki stanowiska swojego nie zmienił, aczkolwiek Koło polskie postąpiło naprzód i pierwotne swoje stanowisko wobec tej sprawy niewątpliwie zmieniło. Tak poniedziałkową rezolucyę Koła zrozumieli demokratyczni jego członkowie, tak pojęła ją prawie cała prasa wiedeńska. Nagle z ust prezesa Koła pada mowa, nie mająca z zasadą jego rezolucyi właściwie nic wspólnego.

Po cóż, zapytać się ośmielam, męczono się przez cały dzień, po co uchwalano wogóle rezolucyę, po co spierano się tak zażarcie o „potrzebę reformy w kierunku powszechnego głosowania“ i wreszcie na uznanie tej potrzeby jednogłośnie się w Kole zgodzono, jeżeli w dwa dni potem widoma głowa tegosamego Koła w długiej mowie wykazywać miała zgubne następstwa powszechnego głosowania?

Zaiste, jeżeli wśród takich stosunków przyjdzie w Kole polskiem do rozdwojenia na zewnątrz, to w kraju nie będzie chyba dwóch zdań o tem, kto tego rozdwojenia, kto ewentualnego rozbicia się Koła w chwili tak decydującej był przyczyną.

Wogóle mam obowiązek stwierdzić, że większość Koła polskiego, w sposób dla podniesienia liczby mandatów z Galicyi niekorzystny, kieruje całą akcyą w sprawie reformy wyborczej. Widocznem jest, że radaby ona zaprzepaścić cały projekt Gautscha, bo czuje, że zasada jego, powszechne głosowanie, obala przywileje, którym ta większość swoją wszechwładzę w kraju miała do zawdzięczenia. W robocie tej atoli wkroczyli konserwatyści na drogę, na której czeka ich poprostu katastrofa. Bo projekt Gautscha może upaść — ta ewentualność nie jest wykluczoną — ale i wtedy nawet nie wygra sprawy reakcya. Dla niej skończyły się dobre czasy na zawsze. Po Gautschu musiałby podjąć sprawę reformy wyborczej kto inny, a przeprowadzenie jej możliwe będzie już tylko w duchu powszechnego głosowania. A wtedy jakże sromotny zgotują sobie upadek konserwatyści Koła polskiego!

Mandat z Tarnowa-Bochni.

Już w najbliższych dniach odbędzie się wybór uzupełniający posła do Rady państwa z kuryi miast Tarnów-Bochnia w miejsce ś. p. Stojałowskiego. O ile nam wiadomo, wybór ten dotąd niewielkie obudza zajęcie, pomimo że polityczna doniosłość jego jest niezaprzeczona.

O doniosłości tej świadczy chwila, w której wybór ten ma być dokonany. Właśnie ważą się w Wiedniu szale reformy wyborczej w duchu powszechnego głosowania, a Koło polskie znajdzie się w przymusowem położeniu oświadczenia się albo za tak sformułowanem głosowaniem, albo przeciw niemu. Dłużej pływać nie będzie mogło. W chwili tak decydującej o przyszłości kraju, o jego politycznym i socyalnym charakterze, o jego kulturalnym rozwoju, wybór posła z kuryi miejskiej, choćby jego mandat wygasnąć miał już za kilka, lub kilkanaście, w najlepszym razie, miesięcy, jest rzeczą nadzwyczaj ważną. Wiele bowiem zależy na tem przedewszystkiem, aby w Kole zwiększył się szczupły zastęp tych jego członków, którzy szczerymi są zwolennikami zasad powszechnego głosowania, wedle projektu Gautscha. Poniedziałkowe, całodniowe obrady Koła przekonują, że ta mała demokratyczna jego grupa może wpłynąć na opinię całego klubu i z trudem wprawdzie, ale nie bez skutku torować drogę postępowym poglądom. Wzmocnienie tej grupy nowym członkiem miałoby niezaprzeczoną dla całej reformy wyborczej wartość.

Kandydat więc, ubiegający się o mandat poselski, i to z kuryi miast, reprezentujących żywioł demokratyczny i postępowy w kraju, powinien przedewszystkiem jasną złożyć deklaracyę w dwóch kierunkach:

1) Czy godzi się na zasadniczą część reformy Gautscha, obejmującą powszechne, bezpośrednie, tajne, w Galicyi częściowo proporcyonalne głosowanie, połączone ze zniesieniem kuryj?

Odpowiedź powinna być kategoryczna, jasna: tak, albo nie. Żadnych wykrętów.

2) Czy w razie należytego zwiększenia liczby mandatów z Galicyi, dążyć będzie do przeprowadzenia całej reformy Gautschowskiej z zasadniczą jej częścią?

Na bezwarunkowe „iunctim“ tej sprawy z rozszerzeniem autonomii krajów, godzić się nie można. Bo jakkolwiek wszyscy jesteśmy szczerymi autonomistami i jakkolwiek rząd sam nie jest dla tej sprawy wrogo usposobionym, mimo tego delegacyi polskiej należy w tym kierunku wolną zostawić rękę. O wyodrębnieniu zaś Galicyi w chwili obecnej, gdy nie przeprowadzono zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, mowy być nie może. Jaką wartość miałoby to wyodrębnienie dla nas teraz właśnie, — najlepszym tego dowodem fakt, że żądają jej dla nas... Wszechniemcy.

Wobec tych kwestyj, będących dzisiaj na pierwszym planie w parlamencie austryackim, wszystkie inne schodzą na plan dalszy. Poseł, wybrany w tej sytuacyi z kuryi miejskiej, musi mieć odwagę wystąpienia z Koła polskiego, gdyby ono niedwuznacznie dążyło do bezwarunkowego obalenia całej reformy Gautscha, jak tego zapowiedzią jest np. ostatnia mowa hr. Dzieduszyckiego, w Izbie poselskiej wygłoszona. W tym kierunku demokratyczny kandydat z miast Tarnów—Bochnia powinien także złożyć wiążącą go deklaracyę. Nie będzie ona ograniczać jego wolności poselskiej, lecz raczej ją rozszerzy i wzmocni, bo przecież nie do Koła polskiego, lecz do parlamentu austryackiego wybrany będzie przedstawicielem dwóch miast galicyjskich.

Mamy nadzieję, że miasta Tarnów—Bochnia takiego właśnie przysporzą nam po[illegible]

O seminaryum Polskie w Cieszynie.

Wielce niepokojącą wiadomość w sprawie polskiego seminaryum nauczycielskiego na Śląsku podaje w piątkowem numerze „Dziennik Cieszyński“, który przedstawiwszy w krótkości walkę o ten zakład naukowy, donosi wreszcie:

„I oto miesiące mijają, a sprawa nie jest załatwiona. Rząd ją umyślnie zwleka, aby w ostatniej chwili, gdy nowy rok szkolny się rozpocznie, nie można już było złemu zaradzić. Że zaś rząd nie myśli o pozostawieniu seminaryum polskiego w Cieszynie, na to mamy dowód w tem, że, jak się dowiadujemy, są czynione w Ustroniu ze strony rządu starania, aby tam z początkiem roku szkolnego 1906/7 (we wrześniu 1906) mogło być otwarte seminaryum polskie.

„Dowiadujemy się też, że dla tego seminaryum polskiego w Ustroniu rząd ma już upatrzone siły nauczycielskie w Galicyi, że więc zgodna opinia całego społeczeństwa polskiego i słuszne żądania ludności polskiej na Śląsku, aby seminaryum polskie pozostało w Cieszynie, zostały zlekceważone“.

Jeżeli informacye „Dziennika Cieszyńskiego“ pochodzą z autentycznego źródła, to w takim razie byłby to nowy, skrycie obmyślany i skrycie przeprowadzony zamach na prawa ludności polskiej, wbrew obietnicom prezydenta gabinetu Gautscha, który oświadczył wyraźnie, że bez porozumienia się z posłami polskimi nie powźmie ostatecznej decyzyi w sprawie seminaryum polskiego w Cieszynie. Jeżeli rząd sądzi, że uwaga społeczeństwa polskiego została skutkiem innych, bardzo doniosłych spraw odwróconą od seminaryum polskiego, że czujność jego z czasem została uśpioną, że wrażliwość na ewentualną krzywdę stępiła się, to popełnia ogromną pomyłkę. My nie spuszczamy z oka sprawy tego seminaryum, czuwamy nad nią jak dawniej, a krzywdy na tem polu nie zniesiemy. To, co ludność polska na Śląsku i w Galicyi uchwaliła na setkach wieców, o co stanowczo upomina się reprezentacya polska w Wiedniu, a o mianowicie założenie samoistnego polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie — to uważamy za stanowczy postulat narodowy, od którego nie odstąpimy. Przypominamy to rządowi, który przestrzegamy przed eksperymentami.

Na zakończenie jedna uwaga, a raczej zapytanie: W jaki to sposób rząd upatrzył sobie w Galicyi siły nauczycielskie dla rzekomego seminaryum w Ustroniu? Czy porozumiewał się z niemi wprost, czy za pośrednictwem galicyjskiej krajowej Rady szkolnej? A porozumiewał się z niemi, skoro sobotni „Dziennik Cieszyński“ donosi, że na dyrektora seminaryum polskiego w Ustroniu jest upatrzony p. Wiktor Doleżan, profesor seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie. Nauczycielem głównym zostać ma dyrektor szkoły wydziałowej w Białej Wiśniowski, który tę posadę uważa za stopień do osiągnięcia godności inspektora szkolnego w Bielsku.

Sprawdzenie tych wiadomości i należyte pouczenie rządu o zapatrywaniach kraju na tę sprawę, pozostawiamy posłom polskim, którzy z pewnością nie omieszkają zająć się nią energicznie.

Uchwały szerszego ruskiego komitetu narodowego.

Wiadomo już z depesz, że w sobotę ubiegłego tygodnia odbył we Lwowie posiedzenie tak zwany „szerszy komitet narodowy“, będący naczelną władzą ruskiego stronnictwa demokratyczno-narodowego, w sprawie zdeklarowania swojego stanowiska wobec projektu bar. Gautscha.

Po referacie posła Romańczuka, komitet narodowy uchwalił, przeprowadziwszy obszerną dyskusyę, siedm rezolucyj, których treść jest następująca: Komitet uznaje, że bar. Gautsch przez wniesienie swego projektu ordynacyi wyborczej, opartej na systemie powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania spełnił swoje zobowiązanie, protestuje jednak przeciw tej części rzeczonego projektu, która odnosi się do rozdziału mandatów w Galicyi i przeciw nierówności praw reprezentacyjnych, przyznanych różnym narodowościom, a specyalnie przeciw wielkiemu pokrzywdzeniu w tej mierze Rusinów.

W szczególności komitet protestuje: 1. przeciw nierówności okręgów wyborczych w zachodniej i wschodniej Galicyi; 2. przeciw systemowi proporcyonalnemu, „dzięki któremu cała połowa mandatów ruskiej części kraju może się dostać w ręce polskiej mniejszości, a przedewszystkiem dziedziców“; 3. przeciw pominięciu mniejszości ruskich po miastach, a tak samo przeciw pominięciu takichże mniejszości w strefie rozgraniczającej obie narodowości „nawet z bezwarunkowo ruskiemi i jednolitemi masami na tak zwanej „Łemkowszczyźnie“ (zachodnia część Karpat od powiatu sanockiego).

Wobec tego domaga się komitet narodowy zmiany ordynacyi wyborczej dla Galicyi w następującym kierunku: 1) aby okręgi wyborcze w całej Galicyi były bezwarunkowo równe; 2) zniesienia systemu proporcyonalnego i ustanowienia w całym kraju pojedynczych okręgów wyborczych; 3) aby na wypadek przyznania w jakiejkolwiek postaci prawa reprezentacyi mniejszościom polskim, takiesame prawo przyznano mniejszościom ruskim w miastach, wreszcie 4) aby ruskie mniejszości w Galicyi zachodniej na granicy obu narodowości przyłączono do okręgów wyborczych ruskiej części kraju.

Dalej sprzeciwia się komitet ewentualnemu pomnożeniu liczby posłów z miast, jako i tak już wobec wsi uprzywilejowanym, a na wypadek pomnożenia przyznanej w projekcie liczby posłów z Galicyi domaga się komitet, aby całą tę nadwyżkę przyznano Rusinom, jako najbardziej w projekcie rządowym pokrzywdzonym.

W razie odrzucenia przez parlament projektowanej reformy wyborczej komitet domaga się wprowadzenia jej drogą oktrojowania, przyczem rząd, nie potrzebując już liczyć się ze stronnictwami parlamentarnemi, powinien zabezpieczyć Rusinom taką liczbę posłów, która się im wedle liczby ich ludności należy.

Wreszcie zastrzega się komitet narodowy, że ostateczne stanowisko wobec projektu rządowego zajmie on dopiero wówczas, kiedy projekt ten wyjdzie z komisyi parlamentarnej, i oświadcza, że w razie potrzeby odwoła się do opinii ruskiego narodu i zażąda od niego wskazówek co do dalszego postępowania.

Na wniosek p. Cegielskiego komitet narodowy uchwalił jeszcze następującą charakterystyczną rezolucyę przeciw wyodrębnieniu Galicyi:

„Komitet narodowy, stojąc na stanowisku autonomii narodów, a przytem widząc, że już teraźniejsza autonomia Galicyi jest narzędziem ucisku ruskiego narodu, tak, że jej dalsze rozszerzenie równałoby się zniszczeniu narodowego istnienia Rusinów, protestuje już z góry i stanowczo przeciw wszelkim usiłowaniom w kierunku wyodrębnienia Galicyi i jej wyjątkowego traktowania, i oświadcza, że nie tylko przeciw wyodrębnieniu, ale wogóle przeciw jakiemukolwiek rozszerzeniu autonomii Galicyi i jej wyjątkowemu traktowaniu naród ruski bronić się będzie wszystkimi możliwymi sposobami“.

Dobre wieści z Górnego Śląska.

Z Górnego Śląska dobre nadchodzą wieści. Nareszcie i ostatnie polskie pismo tamtejsze, które uprawiało jeszcze względem niemieckiego centrum politykę ugodową, nawróciło z tej błędnej drogi i podjęło rękawicę, rzuconą ludowi polskiemu przez to stronnictwo. Pismem tem jest poczytny i zawsze jeszcze wpływowy wśród ludu „Katolik“ bytomski. Wiadomo, że jeszcze podczas walki wyborczej o mandat p. Korfantego, organ ten odgrywał niemal dwuznaczną rolę. Teraz i on pali za sobą mosty, które łączyły go z katolicko-niemieckimi politycznymi wyzyskiwaczami polskiej ludności Śląska.

Potrzeba było do tego aż owej ciężkiej kolubryny w postaci odezwy posłów centrowych, potępiającej ruch narodowy a wzywającej kler górnośląski, aby w walce wyborczej stanął silnie a bez wyjątku przeciwko polskiemu ludowi. Potrzeba było wprost potwornego wystąpienia jednego z tych posłów w Sejmie pruskim, posła o zniemczonem polskiem nazwisku, ks. Glowatzkyego. Ten apostoł — nie miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej, lecz szowinizmu hakatystycznego i pruskiego serwilizmu, powiedział przed tygodniem mniej więcej w Sejmie pruskim między innemi, co następuje:

„Przyczyniły się do tego rozmaite okoliczności, że ruch radykalno-polski zagnieździł się na Śląsku; ale twierdzić, że duchowieństwo idzie razem z tym ruchem, to jest czemś niesłychanem. Duchowieństwo wie przecież, że swej ojczyzny szukać nie może na księżycu, tylko tam, gdzie stała jego kolebka, a jego kolebka stała pomiędzy czarno-biało-pruskiemi słupami granicznemi, i dla tego Prusy są ojczyzną duchowieństwa i dla tego duchowieństwo na Śląsku wierne pozostanie swej

Pamiętna rocznica.

Dnia 4 marca minęło 45 lat od chwili zniesienia w Rosyi pańszczyzny. Rocznica ta aż do roku ubiegłego nie miała sobie równej w dziejach rosyjskich. Dopiero dzień 30 października, dzień uroczystego przyrzeczenia Rosyi zmiany systemu despotyczno-biurokratycznego na konstytucyjny i wolnościowy, stanął obok niej, jak drugi słup graniczny na drodze postępu, który powoli i zygzakami przebywa Rosya.

I chociaż wypadki, które w ostatnim roku rozegrały się i rozgrywają i rozegrają się jeszcze na olbrzymiem terytoryum rosyjskiem, zasłaniają sobą całą niemal przeszłość rosyjską, chociaż wobec nich historya olbrzymiego państwa staje się nikłą i wybladłą, jak krzew hodowany w zatęchłej i ciemnej piwnicy bez ożywczego światła słońca prawdy i wolności, to jedna jedyna rocznica manifestu z 4 (19 lutego) marca 1861 nie uległa przyćmieniu i nie dała się zagłuszyć łomotem rozsypującej się w gruzy despotyi. A ta jej siła pochodzi stąd, że wywalczona dzisiaj konstytucya rosyjska jest pierwszem logicznem następstwem uwłaszczenia chłopów, jest owem B., które zdecydowano się wreszcie wypowiedzieć, przed 45 laty powiedziawszy A.

Między 4 marca 1861 r. a 30 października 1905 r. zieje pustka reakcyi, zastoju i marazmu. Tatarski despotyzm, zgadzając się na podniesienie 23 milionów chłopów do rzędu ludzi, już wówczas skapitulował przed potęgą wszechludzkiego postępu, a jeżeli potem przez 45 lat srożył się jeszcze tak, jakby i nadal on sam jedynie ukształtował życie wedle swoich wzorów, to był to błąd ogromny i zbrodnia ciężka, za którą dzisiaj dopiero nadszedł „dzień zapłaty“.

Uderzające podobieństwo warunków i okoliczności, wśród których dziadek i wnuk zdecydowali się na dwa najważniejsze w dziejach rosyjskich czyny, wskazywano już tyle razy w ostatnich czasach, że tutaj nie będziemy go wykazywali nanowo. Wystarczy, jeżeli powiemy, że nigdzie niemal w całej historyi nowożytnej cywilizowanych narodów siła tajemniczego jej mechanizmu nie objawia się tak potężnie, jak w tych dwóch epokowych wypadkach. A błędem i zbrodnią Romanowów było to właśnie, że nie oceniali tej siły, ale bezgraniczną pychą opętani, marzyli, iż wbrew jej, iż mimo potężnych praw historycznych, potrafią urobić Rosyę na plastyczną masę, posłuszną tylko ich palcom.

Ogromny proces przeistaczania się Rosyi z tatarskiego chanatu w nowożytne państwo, na nowożytnych zasadach pracy społecznej oparte, który rozpoczął się 4 marca 1861 r., dziś dopiero po 45 latach tajemniczego wrzenia wszedł w drugą fazę — konstytucyjną.

Byłoby wielkim błędem myśleć, że konstytucya jest dla narodu rosyjskiego celem samym w sobie, że chodzi w niej tylko o zdobycie t. zw. „wolności“. Nazajutrz po ogłoszeniu pamiętnego manifestu Aleksandra II wielki szermierz wolności rosyjskiej Hercen napisał w „Kołokole“: „Nie odpoczynek, nie wolność oczekuje naród rosyjski, ale nowy, straszny wysiłek“. Słowa te można z tem samem uzasadnieniem powtórzyć dzisiaj po 45 latach wobec zdobytej już konstytucyi, która niczem innem nie jest, jak tylko uzyskaniem możności dokonania tego „strasznego wysiłku“.

Kwestya wolności narodu rosyjskiego jest nierozdzielnie związana z kwestyą agrarną. — A ta ostatnia stoi dzisiaj przed kierownikami olbrzymiego imperyum jeszcze groźniejsza i potworniejsza, niż stała przed laty 45. W ciągu tego półwieku robiono wszystko, aby jej nie rozwiązać, lecz usunąć, zdusić i zgwałcić, ale wysiłki pozostawały bez skutku. Żywcem grzebana kwestya agrarna wznosiła się zawsze ponad olbrzymi niż sarmacki w postaci chronicznych głodów i buntów chłopskich. A kiedy ręka, dławiąca naród rosyjski kleszczami biurokratycznego bezprawia i samowoli osłabła, kwestya agrarna nie omieszkała zjawić się przed Rosyą i jak najnatarczywszy z jej wierzycieli zażądać natychmiastowego umorzenia długu bez dalszej prolongaty...

Wśród setki stronnictw rosyjskich niema dziś ani jednego, któreby nie uważało kwestyi agrarnej za najważniejszą i żadnej zwłoki nie cierpiącą. Nawet biurokratyczny rząd, tak bardzo zajęty swemi politycznemi i finansowemi niepowodzeniami, zwraca szczególniejszą uwagę „na świtające w chłopskich głowach naiwne a równocześnie bardzo niebezpieczne myśli o dopełniających nadziałach“. Lecz dotychczas jedynym rezultatem tej szczególniejszej uwagi jest utworzenie komisyi, która gorliwie pracuje nad wynalezieniem sposobów wychowania wśród włościan „poczucia prawa własności a obrzydzenia do zasady kolektywistycznej“.

Sprawa „mużyka“ po 45 latach znalazła się znowu przed samą rampą rosyjskiej politycznej sceny. Przez pół wieku batożony, głodzony i wyzyskiwany „Wańka“ stał się nagle przedmiotem niesłychanej pieczołowitości społeczeństwa i rządu. Jest to skutkiem ogromnej siły, która dała o sobie znać w olbrzymim oceanie ludowym.

Dzisiaj sprawa nieszczęsnego ruchu ma więcej szans wygranej niż kiedykolwiek. Tak pomyślne ustosunkowanie sił i antagonizmów społecznych jak obecne, trafia się raz na setki lat. Ale pomyślne warunki same nie wystarczą. — Społeczeństwo rosyjskie potrzebuje istotnie „strasznego wysiłku“ i gigantycznego wybuchu twórczości, jeżeli olbrzymi zapas energii, nagromadzony w wiekowym procesie nie ma być roztrwoniony w bezużytecznych, elementarnych wybuchach lub nawet w powszechnym huraganie. Huragan ten bowiem gniewu ludu i jego zemsty może niewątpliwie zdmuchnąć wszystko, co mu się nawinie na drodze, ale korzenie nienawistnego ludowi ustroju leżą głęboko pod powierzchnią, ponad którą przelecieć może burza. A z tych korzeni wyrosną potem nowe pnie i nowe drzewa, które będą silniejsze i tęższe, niż obalone stare, ale stanowczo nie — lepsze...

Wolna Rosya jeżeli ma ostać się i spełnić swe historyczne zadanie, musi oprzeć się na twardej i niezachwianej opoce zadowolonego ludu. Dlatego to wolność rosyjska jest tak ściśle związana z kwestyą agrarną i dlatego kwestya ta wystąpiła teraz tak samo potężnie jak przed 45 laty, kiedy kleszcze despotyzmu pogruchotały się pod Sewastopolem tak samo, jak niedawno pod Portem Artura i Cuszimą.

Samowładztwo Romanowych nie liczyło się z ową niepokonaną siłą, która nazywa się „koniecznością dziejową“, a która w Rosyi przyoblека się stale w postać piekącej potrzeby olbrzymiej, nigdzie jeszcze w podobnych rozmiarach nie wypróbowanej reformy agrarnej. I oto widzieliśmy, jak ono padło, jak szalenie szybko zbliżyło się do haniebnego bankructwa i całkowitej likwidacyi. Oby te warstwy narodu rosyjskiego, które dziś zbliżają się do steru, aby zastąpić przy nim zniedołężniałą i zwyrodniałą biurokracyę, nie popełniły tego samego błędu...

Zapewne taksa, którą Rosya musi zapłacić za wstęp na ucztę cywilizowanych narodów, jest większą niż była kiedykolwiek i gdziekolwiek. Ale ona musi być uiszczona w całości i bezzwłocznie, bo albo lud rosyjski będzie zadowolony, albo Rosyi wcale nie będzie...

K. Srokowski.

ojczyźnie pruskiej i nie pozwoli się otumanić przez przywódców radykalno-polskich, że jego ojczyzna jest gdzieindziej, może na księżycu."

Po tym wylewie patryotyzmu pruskiego, ks. Głowatzky oświadczył, że hańba byłaby dla duchowieństwa śląskiego, gdyby się poddała partyi polskiej — w ciągu całej zaś mowy żebrał on wprost o pomoc rządu przeciwko polskiemu ludowi a w końcu pismom polskim groził sądami pruskiemi.

Tego było zanadto już nawet „Katolikowi". On, który marzył jeszcze do niedawna o utworzeniu w łonie niemieckiego centrum, polskiej śląskiej partyi centrowej, pisze teraz:

„Dla czego centrowi posłowie nie chcą się zgodzić nawet na podział organizacyi na polską i niemiecką w obrębie centrum? Oczywiście, że przyczyna tkwi w sprawie polskiej; oto nie chcą dopuścić, ażeby Polacy górnośląscy stali się samodzielnymi, nie chcą wydać z ręki powroza, na którym mieli Polaków. Słowem, nie chcą przyznać, że Polacy górnośląscy mają prawo sami sobą rządzić, lecz chodzi im o to, aby centrowcy nimi podług woli rządzili. Dla tego słusznie powiedzieć można, że w oświadczeniu posłów centrowych pokutuje ten sam duch, który ożywia niejednego hakatystę. „Wy, Polacy — tak głosi ten duch — jesteście dobrzy do roboty, do usług, jak niewolnicy. My, Niemcy, jesteśmy panami i rozkazujemy!" Z tego ducha popłynęły słowa ministra pruskiego, który rzekł: „My, Niemcy, rozkazujemy, a Wy, Polacy, macie słuchać!"

Doszedłszy nareszcie do tego trafnego przeświadczenia, „Katolik" na taką zdobył się deklaracyę:

„Oświadczenie to nawet najumiarkowańszych z pomiędzy Polaków przekonało, że o porozumieniu z partyą centrową nie może być mowy. Jeden pozostał tylko sposób, a mianowicie walka z nią. Partya centrowa sama nas do tej walki wzywa; odpycha wszelkie usiłowania w sprawie zgody; nie chce o niczem słyszeć, coby zgodę odnowić mogło. Niech sobie sama przypisze następstwa tej walki."

Deklaracyę tę witamy z prawdziwą radością. „Głos Śląski" taką zaś dodaje do niej uwagę:

„Jeżeli partya centrowa miała dotąd powodzenie na Śląsku, zawdzięcza to nie sobie, nie własnym siłom i własnej pracy, ale pracy polskiej, t. j. pracy „Katolika". Dziś „Katolik" stanowczo odwraca się od centrowców i centrowcy, pozostawieni sobie samym i własnym swym siłom, zaczynają na dobre uprawiać politykę błazeństw, którą się ośmieszają i którą dobić się muszą."

Oby dobili się jaknajrychlej! Po tem ostatecznem nawróceniu się „Katolika" można mieć niemal pewność, że przy przyszłych wyborach do parlamentu niemieckiego — za dwa lata — nie jeden tylko poseł polski, nie sam p. Korfanty — lecz conajmniej pięciu posłów Polaków ze Śląska pojedzie do Berlina, aby tam złożyć świadectwo niespożytej siły ducha polskiego i sprawy polskiej na Śląsku!

Szkoła garbarska w Tyśmienicy.

Sprawa utworzenia przemysłowej szkoły garbarskiej w Tyśmienicy z funduszów państwowych znajduje się na dobrej drodze. Komisya szkolna Izby poselskiej Rady państwa przedłożyła Izbie następujące sprawozdanie, opracowane przez referenta posła Rottora:

W Tyśmienicy, mieście liczącem 9000 mieszkańców, istnieje od 150 lat przemysł garbarski i kuśnierski, który tworzy główne źródło dochodu miejscowej ludności, ponieważ sprzedaje się tam rocznie wyrobów ze skóry i futer mniej więcej za 400.000 kor. Chodzi zatem bezsprzecznie o znaczną gałąź przemysłu, powstałego ze szczególnego uzdolnienia ludności, jakoteż z zapotrzebowania okolicy, przyczem uwzględnić należy, iż przemysł ten, mimo wszelkich niekorzystnych warunków, zdołał się utrzymać przez długi szereg lat w pełnej żywotności. Rozumie się samo przez się, że stosowana metoda pracy nie odpowiada obecnemu stanowi techniki zawodowej, która w tej dziedzinie przemysłowej poczyniła w ostatnich latach nie mniejsze postępy, jak w wielu innych technologicznych kierunkach. Ponieważ wydatność wytwórczości w porównaniu z użytemi środkami, pod względem siły roboczej, jakoteż materyału pracy, zależy w pierwszym rzędzie od użycia technicznych sposobów, przeto okazuje się potrzeba zapoznania ludności, zajmującej się przemysłem, z ulepszonemi metodami pracy. Dla osiągnięcia tego celu przedstawia się istotnie jako jedyny, odpowiedni środek, systemizowanie odpowiedniej nauki zawodowej.

Jakiego rodzaju ma być udzielanie tej nauki, o tem nie można bez dokładnej znajomości stosunków miejscowych wydać sądu. Byłoby zupełnie usprawiedliwione utworzenie szkoły zawodowej, względnie wzorowych warsztatów nauki.

Nie jest atoli rzeczą wykluczoną, że także dobrze urządzone, peryodycznie porwacające i do stosunków miejscowych dokładnie zastosowane kursa wędrownej nauki mogłyby odpowiadać zamierzonemu celowi. Co jest korzystniejszem, tego z oddalenia niepodobna orzec. Ponieważ jednak na podstawie doświadczeń wielokrotnych stwierdzono, że od formy udzielania nauki zależał bardzo często dobry skutek, gdyż nie każda forma nauki da się zastosować do wszystkich miejscowości i do wszelkich stosunków w równej mierze, dlatego trzebaby, jak się to w takich wypadkach zawsze zdarza, zbadać miejscowe stosunki w odpowiedni sposób i na możliwie krótkiej drodze.

W tem zrozumieniu rzeczy, na podstawie jednomyślnej uchwały komisyi szkolnej, wnosi się:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Oceniając zasadniczo ważność utworzenia odpowiedniej zawodowej nauki w dziedzinie przemysłu, uprawianego w mieście Tyśmienicy, wzywa się c. k. rząd, by w miejscowości rzeczonej utworzył z funduszów państwowych zawodową szkołę, którąby osiadły tam przemysł garbarski i kuśnierski, w sposób najodpowiedniejszy stosunkom miejscowym, zdołała w kierunku technicznym podnieść na wyżynę, odpowiadającą obecnym wymaganiom techniki".

Z dzienników rosyjskich.

(Kara po śmierci. — Powrót do pogaństwa. — Do dyabła z wyborami! — Zakazane obrazy.)

Zmarły z ran otrzymanych w boju, generał Cierpicki (zapewne Polak, sądząc z nazwiska), należał do żołnierzy najwaleczniejszych i najprawdomówniejszych. Zapytany o przyczynę klęsk rosyjskich, odpowiedział, że „armia rosyjska jest to tłum niewolników prowadzonych przez ludzi niewykształconych, którzy się zupełnie nie znają na sprawach wojennych. Nasza armia jest niewolniczą, powtórzył, a nie ma większego nieszczęścia nad niewolę. Dzięki temu nasza niewykształcona, niewychowana armia, w której znajduje się 20% alkoholików, jest niezdolna do entuzyazmu i zapału, a więc musi uledz w walce z poważnym przeciwnikiem." Wiadomość o tej opinii doszła do Turkestanu, gdzie przed wojną japońską Cierpicki był głównodowodzącym i gdzie pozostawił po sobie tak dobrą pamięć, że wszędzie w gmachach wojskowych zawieszono jego portrety. Wskutek tej wiadomości obecny komendant korpusu turkestańskiego, generał Matiejewskij, rozesłał do garnizonu w Taszkencie i innych miejscowościach rozkaz, w którym przytacza naprzód ogłoszone przez dzienniki słowa Cierpickiego, a następnie oświadcza: „Nie pragnąc całkiem wdawać się w ocenę przytoczonej powyżej opinii generała Cierpickiego, uważam za konieczne, ażeby portrety dowódzcy, odzywającego się tak obelżywie o całej armii rosyjskiej, jeszcze tak niedawno mimo ciężkich warunków bohatersko walczącej na Dalekim Wschodzie, nie znajdowały się więcej w oddziałach 1 turkestańskiego korpusu." Portrety, jak donoszą „Turkenstanskija Wiedomosti", zostały ze ściany zdjęte, a na ich miejsce zapewne zawieszone zostaną portrety generała Matiejewskiego.

— Ukaz o tolerancyi religijnej, a następnie manifest z 30 października wywołały na wschodzie Rosyi europejskiej wielką dążność do przechodzenia z prawosławia na wiarę ojców. Tatarzy i Czeremisi powracają do mahometaństwa, a Wotiacy do pogaństwa. Dziennik „Ural" podaje o tem kilka szczegółów. „Pierwszą prośbę o powrócenie do pogaństwa, wniósł były nauczyciel szkoły cerkiewnej wotjak Dieljanów, który przyjął prawosławie przed kilkunastu laty. Starania Czeremisów dotychczas nie były uwieńczone powodzeniem, co jednak nie przeszkadza, iż wielu z nich faktycznie już nie należy do prawosławia. Gmach wiary, zbudowany na piasku okazał się nietrwałym. Zresztą wszystkim wiadomo, że działalność misyonarzy prawosławnych nie cieszyła się nawet wśród nas popularnością. Według danych urzędowych, w r. 1902 nawrócono z pogaństwa na chrześcijaństwo 20 ludzi, a ponieważ wydatki na ten cel były znaczne, więc każda zbawiona dusza kosztowała mniej więcej około 1.000 rubli. W jednem z zapadłych siół powiatu głazowskiego (gubernia wiatska) rada gminna postanowiła już przed kilku laty kupić za pieniądze gminne byka na ofiarę — a sioło to we wszystkich spisach i sprawozdaniach uważane było za prawosławne od lat dawnych. W powiatach urżuskim i ełabużskim zdarzało się niejednokrotnie, że Czeremisi chrześcijanie wspólnie z Czeremisami poganami brali udział w pogańskich modłach i krwawych ofiarach."

— „Moskwa jeszcze raz się odznaczyła — pisze feljetonista Mienszykow. — Rozesłanie kart wyborczych do Dumy państwowej przyniosło smutne rezultaty. Z 40 000 tych kart połowę zwrócono z powodu nie odnalezienia adresatów. Z pozostałej połowy, oddział zarządu statystycznego otrzymał 8 000 kart z napisami: „Nie chcę brać udziału w wyborach", „Bojkotuję Domę państwową", „Do djabła! z waszemi wyborami" i t. d.

Mienszykow cały felieton poświęca tej „zakostniałej politycznej głupocie tak znacznej części rdzennej ludności w samem centrum państwa — w centrum odwiecznem, które już miało czas do wydania choćby czterech cywilizacyj, a nie wydało ani jednej. Zresztą nic w tem dziwnego, boć cała teraźniejsza katastrofa, jaka spotkała Rosyę, jest prostem następstwem barbarzyństwa nietylko wśród obywateli, ale i na wyżynach, gdzie zasiadają, niestety, również obywatele... Administracya nasza posiada w swem łonie wielu ludzi utalentowanych — ale tylko w sferze swej służby. A w tej sferze nawet ludzie rozumni obowiązani są nieraz prowadzić się głupio, bo tego wymaga ogólny styl polityczny. Gdyby Bismarck był wezyrem którego ze wschodnich sułtanów, geniusz jego musiałby się rozmienić na ciągłe przysiadania, pokłony, całowanie ziemi i nóg władcy, na ciągłe nadskakiwanie eunuchom, faworytom i faworytkom. Nie miałby czasu pomyśleć o wielkich zamiarach, wyczerpałby się w walce z rutyną, a za szczyt swego politycznego mistrzowstwa uważałby umiejętność wykpienia się od wbicia na pal." Po tego rodzaju uwagach radzi Mienszykow wziąć się do praktycznego obznajmiania społeczeństwa ze sprawami politycznemi.

— Wspomnieliśmy wczoraj o cenzurze, jakiej podległa wiosenna wystawa w petersburskiej akademii sztuki. Jeden ze sprawozdawców wylicza obrazy, wyrzucone przez cenzora, z których kilka widział poprzednio w pracowniach. I tak obraz Gellera „Po pogromie" przedstawia wnętrze żydowskiego mieszkania z rozbitemi mebiami i leżącemi na ziemi ofiarami gwałtu. Na obrazie Majmona „Znów wśród swoich" żyd żołnierz, powróciwszy z wojny, gdzie się bił za Rosyę, zastaje swoją rodzinę... po pogromie. Baksmansohn namalował portret znanego dziennikarza G., przedstawiający go w chwili, kiedy stoi przy biurku i z ironiczną miną śledzi, jak policyant, odwrócony do niego tyłem, grzebie w papierach, szukając buntowniczych dokumentów. Na obrazie Trutniewa „Ochrana" widzimy wejście do pałacu generał-gubernatora; w oknie siedzi ks. Obolenskij, u drzwi czyta gazetę szwajcar w czerwonej liberyi, a na pierwszym planie stoi otyły czuchoniec z bronią w rękach i z fajeczką w zębach. Sprawozdawca dziwi się, że cenzor „darował życie" obrazowi Małyszewa: ranny żołnierz stoi przed witryną księgarni synodalnej i przygląda się patryotycznym kolorowym obrazkom, przedstawiającym, jak Rosyanin rozbija nos Japończykowi i jak wszystkie państwa drżą przed potęgą Rosyi. Pozostawienie tego obrazu na wystawie świadczy, iż naczalstwo widocznie epopeję mandżurską zalicza do „dawno już minionej przeszłości".

Kronika krajowa.

Oświęcim, 8 marca. Staraniem Ligi pomocy przemysłowej otwartą u nas została dzisiaj ruchoma wystawa, celem zapoznania tutejszej publiczności z wyrobami fabryk krajowych. Wystawę zwiedziło bardzo wiele osób, wynosząc przekonanie, że wiele potrzeb, służących do codziennego użytku, można śmiało zaspokoić w kraju i z tego względu wystawa zamierzony cel osiągnęła. Oświęcim jako wytwórca pozostaje niestety jeszcze w tyle, jako konsument obcych wyrobów może śmiało współzawodniczyć z wieloma innemi miastami galicyjskiemi, które formalnie starają się napychać złotem kieszenie pruskich i niemieckich fabrykantów. Z tutejszych wytwórców zaprodukowali swoje wyroby: Enoch i Spółka wyroby garbarskie, Molda sztuczne kucie koni, Zęcina wyrób drewnianych maszynek do prania, Roman Mayzel laboratoryum wyrobów chemicznych, D. Szenker fabryka masła kokosowego, Kapst-Schnitzer fabryka cementu i kilku innych. Na usprawiedliwienie tut. producentów trzeba wszakże nadmienić, że z powodu późnego uwiadomienia nie mogli odpowiednio obesłać wystawy.

Tego samego dnia odbył się w Oświęcimie wiec przemysłowy, przy współudziale bardzo znacznej liczby uczestników. Wiec zagaił rejent Gorączko, zaznajamiając zebranych z celami „Ligi pomocy przemysłowej", poczem delegat Towarzystwa ze Lwowa p. Olszewski w dwugodzinnem przemówieniu wykazywał, że przemysł w kraju ma pod każdym względem racyę bytu, a powodzenie zależnem jest tylko od poparcia konsumentów. Należy utrwalić wiarę we własne siły, wystrzegać się uprzedzeń do wyrobów kraj. szerzyć patryotyzm ekonomiczny, gdyż ruiny fabryczne w Galicyi są widomym znakiem najlepszych usiłowań jednostek z jednej strony, a dowodem braku poparcia ogółu z drugiej strony. Po przemówieniu delegata wywiązała się krótka dyskusya, w której wziął udział dr Slósarczyk, podnosząc z naciskiem, że kupcy oświęcimscy nie jawili się na wiecu, gdyż zapewne się wstydzą, że nie postępują po myśli omawianych wywodów; mowca wyraża nadzieję, że się poprawią, skoro publiczność zajmie w tej sprawie stosowne stanowisko i zaprzestanie wprost kupowania obcych wyrobów. Po wyczerpaniu dyskusyi zgłoszony został wniosek z wezwaniem do komitetu o zawiązanie w Oświęcimie Towarzystwa pomocy przemysłowej.

Wadowice. W fabryce papieru Laska Berga i Maerlandera wybuchł przed kilku dniami silny pożar, który salę robotniczą ze znajdującemi się w niej nowemi maszynami, jakoteż dwa magazyny wraz z wszystkiemi zapasami zniszczył do szczętu. Tylko nadludzkim wysiłkom miejskiej straży pożarnej, tudzież pogotowiu 56 pułku piechoty, pod komendą porucznika p. Henryka Mysika, można zawdzięczyć, że budynek główny został uratowany. Szkoda wynosi przeszło 60 000 koron, która jednak jest przez asekuracyę pokrytą.

Z Zakopanego piszą nam: Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Schronienie nauczycielek i nauczycieli" odbędzie się 25 bm. o godz. 4 po południu w sali hotelu „Morskie Oko" w Zakopanem z następującym porządkiem obrad: Sprawozdanie roczne z czynności wydziału; wybory; wnioski i interpelacye.

Rzeszów. Dnia 4 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Oddziału Towarzystwa pedagogicznego, na którem wybrano nowy zarząd i uchwalono następujące rezolucye: Ażeby ujednostajnić i poprzeć akcyę nowo powstającego Towarzystwa „Krajowy Związek nauczycielstwa ludowego w Galicyi", zmierzającą do utworzenia organizacyi zawodowej nauczycielstwa ludowego celem polepszenia bytu materyalnego, zebranie członków Oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie oświadcza się jednomyślnie a) przeciw zwołaniu wiecu nauczycielskiego przez Towarzystwo pedagogiczne, b) aby Towarzystwo pedagogiczne zajmowało się tylko sprawami dydaktyczno-pedagogicznemi, a zaprzestało wszelkich starań o polepszenie bytu materyalnego nauczycielstwa ludowego.

Jeszcze w styczniu b. r. skonstatowano w kasie wojskowej 17 pułku obrony krajowej brak kilku tysięcy koron w złocie. W toku dochodzeń aresztowano pod zarzutem sprzeniewierzenia podoficera Rudolfa Matzkego. Matzke zbiegł onegdaj z miejsca ustępowego, mimo wykluczających możliwość ucieczki warunków. Dość wspomnieć, że ucieczkę inscenizował Matzke o zmierzchu i że koszary otoczone są wysokim parkanem. Jakkolwiek skonstatowano ucieczkę w 5 minut po zdarzeniu i przedsięwzięli najsumienniejszy pościg, sprawcy dotychczas nie odkryto.

Władysław Floryański urządził przy akompaniamencie Fr. Neuhausera wczoraj koncert w Rzeszowie. Ulubione arye z Moniuszki, Leoncavalla i Wagnera odśpiewał p. Floryański z maestryą i uczuciem. To też brawom i wywoływaniom nie było końca.

Kronika.

Kraków, 10 marca.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" obejmuje 2½ arkusza, t. j. 10 stron druku. Na stronie 5 zamieszczamy nowelkę A. Czechowa p. t. „Straszna noc".

Biblioteka Muzeum narodowego. Zbiory Muzeum narodowego wzbogacił w ostatnich czasach anonimowy ofiarodawca o bardzo pokaźną liczbę kilku tysięcy przedmiotów, tym razem przeważnie w dziale bibliotecznym. Na zbiór ten składają się głównie polskie i obce dzieła z XV, XVI, XVII, XVIII wieku (w tem samych inkunabułów trzydzieści kilka sztuk). Całość biblioteki — nie licząc egzemplarzy defektownych — obejmuje 7500 tomów, zbieranych skrzętnie i z wielkiem znawstwem przez lat 30. Biblioteka ta powstała głównie z zakupna bibliotek prałata Moszyńskiego oraz biblioteki horohowskiej po senatorskim rodzie Stroynowskich i Tarnowskich, nic też dziwnego, że znajdują się w niej białe kruki lub bardzo rzadkie edycye, nieznane ani Jocherowi, ani Wierzbowskiemu, ani nawet Estreicherowi. Również pod względem konserwacyi zbioru i starych opraw, biblioteka przedstawia się imponująco. Kilka książek zawiera własnoręczne dedykacye autorów, których charakter pisma nie był dotąd zupełnie znany, kilkadziesiąt odznacza się bardzo piękną oprawą w skórę z wyciskami, herbami i ekslibrisami, inne znów były niegdyś własnością Zygmunta Augusta, Stanisława Poniatowskiego i Napoleona. Książki opatrzone są glossami i zapiskami, mają zatem znaczenie dla historyi i historyi literatury. Nie koniec jednak na tem. Hojny ofiarodawca dołączył do swego daru wyczerpujący, według ostatnich wymagań umiejętności bibliotekarskiej zestawiony katalog, obejmujący metrykę książki, szczegółowy jej opis i stosunek do bibliografii Jochera i Estreichera.

Bibliotekę tę otrzymała dyrekcya Muzeum pod warunkiem, że będzie ona po wieczne czasy należeć do Muzeum narodowego, a w razie, gdyby ten warunek nie mógł być spełniony i Muzeum przestało istnieć, zbiór wraca do rodziny. Kto zna losy biblioteki Załuskich, Tow. przyjaciół nauk w Warszawie i Raczyńskich w Poznaniu, ten nie zdziwi się warunkom darowizny. Dalszym, bardzo korzystnym dla Muzeum narodowego warunkiem jest to, że książki mogą być bez żadnych zastrzeżeń wcielone do macierzystej biblioteki Emeryka hr. Huttena Czapskiego, wskutek czego nie nasuwa się trudność pomieszczenia tego i każdego następnego na tych warunkach ofiarowanego księgozbioru. W połączeniu z niedawno darowaną Muzeum narodowemu biblioteką dra Wacława Lasockiego z Nałęczowa oraz legatem ś. p. Wincentego Wdowiszewskiego, księgozbiór macierzysty obejmuje bez mała 30 000 tomów.

Zaletą tworzącej się biblioteki będzie to, że książki nie będą wypożyczane do domu, każda zatem będzie zawsze na miejscu dostępna dla badaczów. Regulamin ten sprawi nadto, że szkontrum biblioteki będzie każdej chwili możliwe i łatwe do wykonania.

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Czł. J. Rozwadowski przedstawi własną pracę: „Krytyczne uwagi o praojczyźnie Słowian" (Studya nad nazwami wód słowiańskich. Część II). Czł. K. Morawski pracę dra T. Sinki: „Studia Nazianzenica, pars prima".

Raut artystyczny. W niedzielę 18 b. m. odbędzie się w sali saskiej na dochód Towarzystwa pomocy naukowej dla kobiet im. Kraszewskiego raut artystyczny z niezwykle oryginalnym i zajmującym programem. Komitet wyszedł poza szablonowe ramy dotychczas urządzanych tego rodzaju wieczorów i przygotował cały szereg prawdziwie artystycznie obmyślanych produkcyj, które złożą się na całość niezmiernie interesującą. Program wypełnią między innemi: świetny obraz pantomimowy p. t. „Taniec westalek", romantyczna sielanka p. t. „Laura i Filon" i duet z II aktu „Carmen", odśpiewane w kostyumach przez wybitnych artystów-amatorów. Poza tem udział wezmą w wieczorze Chór akademicki i pierwszorzędne siły naszego teatru. Barwności i ożywienia dodadzą sali malowniczo urządzone kioski, jak n. p. herbaciarnia japońska, kuźnia dyabelska i t. d. Wiele pań wybiera się na raut w kostyumach, co będzie stanowiło wielką atrakcyę i nada zabawie oryginalny charakter. W antraktach przygrywać będzie orkiestra 13 pułku pod batutą p. Hocka. Obok kostyumów, które są bardzo pożądane, uprawniony będzie również strój wieczorowy i spacerowy. Wstęp za zaproszeniami, które wraz z biletami otrzymać można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

W skład komitetu weszły dotychczas panie: Bieńkowska, Bucholcowa, Bykowska, Chołoniewska, Chylińska, Cybulska, Czermakowa, Dumnicka, Federowiczowa, Gustawska, Gutowska, Hösickowa, Krzyżanowska, Małachowska, Mendelsburgowa, Orzęcka, Parwiowa, Petelenzowa, Radwańska, Rychter-Janowska Siedlecka, Smolarska, Stupnicka, Szallayowa, Witkowska, Zdziechowska, Żmigrodzka.

Przypominamy, że walne zgromadzenie Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 11 przed południem w sali I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej l. 12, I. piętro.

Zawieja śnieżna. Ciągłe, niespodziewane, nieoczekiwane, gwałtowne zmiany aury obecnej zimy, czyni rok bieżący wyjątkowym. Dotychczas mieliśmy prawie zupełny brak większych mrozów i niewiele śniegu, następnie bardzo wiele dni ciepłych, prawie gorących, po których znów następowały deszcze lub śnieżyce i małe mrozy. Wczorajszy dzień zaznaczył się półdniowym, ulewnym deszczem, a dzisiaj rano zaświeciło słońce, wnet jednak zakryło się czarnemi chmurami. O godz. 9 rano ściemniło się nagle, a ogromna zaspa śnieżna spadła na miasto, zasypując śniegiem wszystko i wszystkich. Po kwadransie takiej zawieruchy wypogodziło się znowu, lecz wiatr przepędza nowe, czarne chmury, które grożą świeżą nawałnicą. A dzisiaj jest dzień 40 męczenników, to znaczy podług przepowiedni ludowych, że przez 40 dni będziemy mieli taką niepogodę.

„Ochrona praw kobiety". Walne zgromadzenie II-go Oddziału krakowskiej Czytelni dla kobiet, noszącego nazwę „Ochrona praw kobiety", odbyło się dnia 5 b. m. Do wydziału na rok bieżący weszły panie: dr Tylicka (przewodnicząca), Gołębiowska (zast. przew.), Bujwidowa (skarbniczka), Mroczkowska (gospodyni), Rotterówna (bibliotekarka), Odrzywolska (I sekretarka), Aronson (II sekr.).

Uchwalono całą akcyę skierować dla ochrony dziecka, dla sprawy tak bardzo u nas zaniedbanej, a tak niesłychanie ważnej i humanitarnej. Ta potęgująca się wciąż liczba nieletnich przestępców, ta zaniedbana żebrząca dziatwa, ta nadzwyczajna

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

78 (Ciąg dalszy).

Rwały się z mroków postrzępione rozmowy, że ani rozeznał kto mówił i do kogo; tylko jeden grubachny głos Jambroża górował wyraźnie nad drugiemi w różnych miejscach, przechodził bowiem ciągiem od kupy do kupy, to do karczmy zaglądał, i wszędy wygarniając po kusztyczku, pijany już był całkiem, sielnie się potaczał, ale chycił przy szynkwasie ktokegoś za orzydle i jął go płaczliwie molestować:

— Ochrzciłem cię, Wojtek, i twojej kobiecie tak dzwoniłem, jaże mi kulasy popuchły: postaw kieliszek, bracie! A postawisz całą półkwaterkę, przedzwonię jej na wieczne odpoczywanie i drugą babę ci naraję... młodą, jędrną kiej rzepa! Postaw, bracie, półkwaterkę...

Młodzież hulała zawzięcie, że cała izba wypełniła się wrzaskiem, a wiewającemi kieckami i kapotami, już piosneczki przyśpiewywali przed muzyką i tańcowali coraz zapamiętalej, że nawet starsze kobiety wytrząsały się, piskliwie pokrzykując, a Jagustynka, przedarłszy się do środka, ujęła się wpół i, bijąc nogami o podłogę, wyśpiewywała chrzypliwie:

Nie boję się wilka, choćby było kilka!...
Nie boję się chłopa, choćby było kopa!...

. . . .

Karczma długo w noc huczała muzyką i naród się zabawiał.

X.

Owóż te dnie od Bożego Ciała do niedzieli nie przeszły letko Mateuszowi, Grzeli, ni ich kamratom; Mateusz bowiem przerwał roboty przy Stachowej chałupie, zaś drudzy też poniechali swoich zajęć, a ino całe te dnie i wieczory chodzili po chałupach kupą, to w pojedynkę i podjudzali naród przeciwko Miemcom, gorąco nawołując do przepędzenia ich z Podlesia.

Karczmarz ze swojej strony też nie żałował namów, a jak było potrza na upartych, to i poczęstunków albo borgowań, ale szło, kiej po grudzie; starsi drapali się jeno po łbach, wzdychali ciężko i nie ważąc się na żadną stronę, oglądali się na drugich i na kobiety, które, jak jedna, ani słuchać nie chciały o wyprawie na Miemców.

— Hale! co im do łbów strzeliło! Mało to już marnacyi przez bór?... jeszcze jednego nie odsiedziały i nowe biedy chcą na wieś sprowadzić! — wołały, a Sołtysowa, cicha zazwyczaj, jaże pomietło chyciła na Grzelę.

— Jak będziesz niewolił do nowego buntu, to cię strażnikom wydam! Nygusy, ścierwy, robić się im nie chce, toby ino spacerowały! — rozwrzeszczała się przed chałupą.

Zaś Balcerkowa gruchnęła na Mateusza:

— Psy na was spuszczę, próżniaki! Wrzątku naszykuję!

I wszystkie progiem zaległy przeciwko namowom, głuche na tłomaczenia i prośby, że ani sposobu było im trafić do rozumu: zawrzeszczały każdego, a niejedna już i płaczem lamentliwym buchała.

— Nie dam mojemu iść! Kapoty się uwieszę i choćby mi kulasy obcięli, a nie puszczę!... Dosyć my się już nabiedowały!...

— Ażeby was, głąby jedne, siarczyste pieruny rozniesły! — klął Mateusz. — To kiej sroki na deszcz, krzyczą i krzyczą. Dyć to ciele prędzej zrozumie ludzką mowę, niźli kobieta mądre słowo! — wyrzekał, głęboko zniechęcony.

— Daj spokój, Grzela, nie trafisz z niemi do rozumu: trzaby każdą sprać, abo żebych twoja była, to cię wtedy może posłucha — żalił się smutnie.

— Takie już są, że przez moc nie przerobisz: inszym trza sposobem z niemi; oto nie przeciwiać się, przytakiwać, a po maluśku na swoją stronę pociągać.

Tłómaczył tak Grzela, nie odstępując sprawy, bo chociaż sam był jej zrazu przeciwny, ale skoro rozważył, że inaczej nie można, całą duszą się jej oddał.

Chłop był kwardy i nieustępliwy, a na co się jeno zawziął, dopiąć musiał, żeby tam nie wiem co przeszkadzało; to i teraz na nic nie zważał: zawierali mu drzwi przed nosem — oknami gadał; kobiety mu wygrażały — nie gniewał się, przyświarczał jeszcze, a kaj było potrza — basował, zaś niejedną o dzieci zagadywał i porządki wychwalał, aż w końcu powiedział swoje, a nie udało się — szedł dalej. Całe dwa dni pełno go było na wsi, w chałupach, po ogrodach, w pola nawet szedł i, zagadując o tem i owem ludzi, swoje im prawił, zaś tym, którzy nie miarkowali od razu, kijaszkiem rysował po ziemi podleskie pola, pokazywał działy i cierzpliwie tłómaczył korzyści każdego. Ale mimo tych zabiegów, na darmo byłyby te wszyćkie zachody, gdyby nie pomoc Rochowa. Jakoś w sobotę po południu, zmiarkowawszy, że wsi nie porusza, wyzwali Rocha za stodoły Borynowej i zwierzyli się przed nim lękliwie: bojali się, że będzie im przeciwny.

Ale Rocho pomyślał krótko i powiada:

— Sposób to zbójecki, ale że na inny już niema czasu, pomogę wam z chęcią.

I zaraz poszedł na ogrody do proboszcza, siedzącego przy parobku, koszącym koniczynę, któren potem rozpowiadał, jako zrazu dobrodziej się ozgniewał na Rocha, krzyczał, zatykał uszy i słuchać nawet nie chciał, lecz potem siedli obaj na miedzy i długo se cosik uradzali spólnie. Snadź Rocho go przekonał, gdyż o zmierzchu, kiej ludzie zaczęli ściągać z pól, proboszcz poszedł na wieś, i niby to chłodu zażywał i spaceru, a zaglądał w obejścia, pytał o różności gospodarskie chłopów, a głównie z kobietami się zmawiał i w końcu każdemu z osobna a cicho powiadał:

— Chłopaki dobrze chcą. Trzeba się tylko śpieszyć, póki jeszcze czas. Zrobicie swoje, to ja już sam pojadę do dziedzica i będę go namawiał.

I tyle dokazał, że kobiety się już nie przeciwiły, zaś gospodarze zaczęli się namyślać i wywodzić, iż skoro ksiądz zachęca, to wartoby tak zrobić.

Jeszcze się cały wieczór naradzali, ale już rankiem w niedzielę byli wszyscy zdecydowani na jedno.

Mieli iść po nieszporach i z Rochem na czele, że to mógł się rozmówić z Miemcami po ichnemu.

Właśnie to był Rocho teraz przyobiecał chłopakom; odeszli, pohukując z radości; on się [illegible] dział na Borynowym ganku, przesuwa[illegible] różańca i cosik medytując.

Wcześnie jeszcze było, dopiero [illegible] sprzątnęli po śniadaniu, że zapach żu[illegible] sy wiercił nozdrza, a Pietrzek przec[illegible] po jadle.

Czas się robił ciepły a nieupaln[illegible] ki niby kule przecinały powietrze. [illegible] podnosiło się dopiero z za chałupy, iż w cieniach polśniewały jeszcze osuszone, ciężkie trawy i z pól zawiewał chłód, pachnący zbożami.

W chałupie cicho było, jak zazwyczaj w niedzielę, kobiety zwijały się kole porządków, dzieci, obsiadłszy miskę przed gankiem, pojadały zwolna, broniąc się łyżkami i piskiem przed Łapą, któren na gwałt rwał się do spółki, maciora stękała pod ścianą na słońcu, tak ją waliły łbami prosięta, dobierając się do mleka, to bociek rozganiał kury i gajdał się za źrebakiem, baraszkującym w podwórzu, niekiedy drzewa zaszumiały i sad się rozkolebał, zaś potem rozchodził się jeno brzęk pszczół, idących na robotę, i dzwonienia skowronków.

(C. d. n.)

śmiertelność niemowląt — dopomina się współczucia, ochrony i opieki. Do dziś nic się prawie nie robi dla niemowląt, nikt nie współczuje idącej do fabryki lub innego zarobku matce, która zmuszoną jest niemowlę swe zostawiać na łasce i niełasce sąsiadki, lub — jak często się zdarza — pod opieką pięcio- lub sześcioletniej siostry! Skutkiem tego u nas śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia jest po Rosyi największą w całej Europie. Stworzyć na razie choćby jeden żłobek — to rzecz nie cierpiąca zwłoki. Fundusz przeszło 1000 kor., którym rozporządza II Oddział Czytelni kobiet, będzie dla Towarzystwa zachętą i bodźcem, by go jak najszybciej podwoić i przystąpić do otwarcia pierwszego żłobka w dzielnicy, zamieszkanej przez robotnice. Towarzystwo ufa, że dopomogą tej akcyi ci wszyscy, którzy pojmują całą doniosłość ochrony dziecka, i z tą wiarą przystępuje do pracy.

Matura. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Pisemne egzamina dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich dnia 7 maja br. Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się w gimnazyach w następujących terminach: Bochnia 21 maja, Brody 3 lipca, Brzeżany 18 czerwca, Buczacz 18 czerwca, Bąkowice 21 maja, Drohobycz 23 czerwca, Jarosław 22 maja, Jasło 5 czerwca, Kołomyja polsk 2 czerwca, rusk. 12 czerwca, Kraków św. Anny dla uczniów 21 maja, dla eksternistów 11 czerwca, dla dziewcząt 18 czerwca, Kraków św. Jacka 21 maja, Kraków gimnaz. III 5 czerwca, Kraków IV 28 czerwca, żeńskie Browicza 16 maja, Lwów akad. 11 czerwca, Lwów II. dla chłopców 18 czerwca, dla dziewcząt 2 lipca, Lwów Fr. Józefa dla chłopców 21 maja, dla dziewcząt 2 czerwca, Lwów IV. główny zakład 5 czerwca, filia 21 maja, Lwów V. główny 28 maja, filia 5 czerwca, Lwów VI. 15 czerwca, Nowy Sącz 11 czerwca, Podgórze 25 czerwca, Przemyśl polsk. 11 czerwca, rusk. 25 czerwca, Rzeszów I. 2 czerwca, Rzeszów II. 22 czerwca, Sambor 15 czerwca, Sanok 20 czerwca, Stanisławów 30 czerwca, Stryj 7 czerwca, Tarnopol polskie 2 lipca, ruskie 12 lipca, Tarnów I. 21 maja, Wadowice 11 czerwca, Złoczów 4 lipca. W szkołach realnych termina są następujące: Jarosław 21 maja, Kraków I 5 czerwca, Kraków II 18 czerwca, Lwów I. 25 maja, Lwów II. 18 czerwca, Stanisławów 2 czerwca, Tarnopol 5 czerwca, Tarnów 6 czerwca, Liceum Niedziałkowskiej we Lwowie 3 lipca.

Z uniwersytetu. P. Artur Lustgarten, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Koncert spacerowy. W salach starego teatru odbędzie się — jak to już donieśliśmy — w niedzielę 11 b. m. o godz. 4 po południu koncert spacerowy ze współudziałem orkiestry 13 p. p. pod kierownictwem p. kapelmistrza J. Hocka. Bufetu dostarczy jedna z pierwszorzędnych naszych cukierni. Dochód czysty przeznaczony na ubogich m. Krakowa. Ze względu na szlachetny cel koncertu nie potrzebujemy zachęcać publiczności do jak najliczniejszego udziału, zwłaszcza, że koncerty spacerowe w pięknych salach starego teatru stały się już ulubioną rozrywką niedzielną dla szerszych sfer publiczności w naszem mieście.

Koncert. P. Witold Szaniawski, b. artysta opery warszawskiej, urządza w sali Koła literackiego d. 15 b. m. (we czwartek) wieczór muzyczny. Współudział w tej produkcyi przyjął dr Fr Bylicki, ceniony pianista, tudzież dyrektor „Harmonii" p. Górski, wiolonczelista. Bilety na ten koncert sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Z ruchu koncertowego. Leopold Godowski, słynny pianista, wystąpi z koncertem w piątek dnia 16 b. m. w sali starego teatru. Artysta wykona cały szereg utworów fortepianowych, jak Beethovena, Rameau, Daudrieu, Loeilly, Henselta, Chopina i Liszta. Na programie znajduje się również słynna Etuda tercyowa Chopina, którą Godowski odegra dwukrotnie, a mianowicie raz prawą, drugi raz lewą ręką.

Wieczór muzyczny uczniów i uczennic szkoły muzycznej p. Steina odbędzie się w niedzielę d. 11 b. m. o godz. 7 w sali „Sokoła". Popisy muzyczne zakończy komedyjka Przybylskiego „Znawca kobiet", odegrana przez amatorów pod kierunkiem p. Przybyłowicza, b. artysty teatru krakowskiego. W wieczorze weźmie udział p. St. Bursa. Dochód przeznaczony na głodnych Królewiaków i zakład w Pawlikowicach.

Odczyt prof. Garbowskiego p. t. „Godzina myśli o przyrodzie" odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godz. 5 w auli uniwersytetu Jagiellońskiego.

Szereg odczytów odbędzie się w sali starego teatru na dochód Towarzystwa kolonij leczniczych dla izraelickiej dziatwy szkolnej. Czytać będzie 20 b. m. prof. dr Bujwid na temat „Odporność przy chorobach zakaźnych"; 22 b. m. dr Ozyasz Thon „O socyologicznem pojmowaniu dziejów"; 27 b. m. Wilhelm Feldmann „Czterdziestoletnia twórczość Elizy Orzeszkowej"; 29 b. m. adw. dr Garfein „Zarys społeczno filozoficzej epoki od Kanta do Feuerbacha"; 3 kwietnia dr F. Eisenberg „Życie dziecka jako skarb społeczeństwa"; 4 kwietnia Ignacy Wasserberg „Etyka darwinizmu"; 5 kwietnia adw. dr Józef Steinberg „Ustawodawcza opieka nad dzieckiem".

Bilety w cenie po 5 koron na całą seryę odczytów i po jednej koronie na jeden odczyt można nabyć w aptece p. Rosenberga przy ulicy Krakowskiej i w kantorze p. Hochstima, Rynek gł. A. B.

Teatr ludowy w Krakowie rozpocznie już w krótkim czasie swą działalność, albowiem koncesya, na którą czekano trzy miesiące, została udzieloną p. Franciszkowi Frączkowskiemu, artyście teatru krakowskiego. Teatr ludowy mieścić się będzie nie w dotychczasowym budynku przy ulicy Krowoderskiej, lecz przy ulicy Rajskiej w ujeżdżalni p. Targowskiego.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Edmunda Klemensiewicza. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wnioski względem przyjęcia zapisu ś. p. Rydzowskiego, następnie wniosek o przeniesienie w stan spoczynku (na własne żądanie) radcy magistratu, Ludwika Zawiłowskiego. W końcu uchwalono wniosek powiększenia etatu magistratu o jednę posadę starszego radcy magistratu i dwóch koncepistów.

Stowarzyszenie rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w Krakowie odbyło w dniu 4 b. b. m. doroczne walne zgromadzenie, na którem, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisyi skontrującej i sprawozdania administracyjnego zarządu, wydziału i sądu polubownego, oraz po stwierdzeniu, iż Stowarzyszenie z każdym rokiem potężnieje w zasoby materyalne i zyskuje na znaczeniu moralnem, dokonano następujących wyborów na rok 1906.

Prezesem ponownie wybrany Michał Grabek, wiceprezesem — Wincenty Horodyski, sekretarzem generalnym — Wincenty Książek, I. i II. sekretarzem Piotr Biel i Stanisław Pruszyński, skarbnikiem Karol Podgórczyk, jego zastępcą Piotr Pierzga; członkami wydziału wybrani: Suchodolski, Józef Grzesiak, Michał Remanowski, Wojciech Fortuna, Jan Piotrowski, Bolesław Salawa (Podgórze), Wincenty Kaczmarczyk, Andrzej Pabian (Podgórze), Jakób Uhl (Wieliczka), Ignacy Rudol (Chrzanów), ich zastępcami: Wacław Kraus, Jakób Roczmierowski, Romuald Mikiewicz (Podgórze), Jan Krupski (Wieliczka), Kamil Zapałowicz (Kalwarya), do komisyi skontrującej weszli: Jakób Kogstowicz, Antoni Bajorek (Wieliczka), Stanisław Komorkiewicz (Chrzanów), do sądu polubownego: Jakób Jaromin, Bolesław Gilniecki, Stanisław Samlicki, Jan Konieczny (Stary Sącz), Piotr Wyrobek (Maków) i Adam Kowalski (Nowy Targ). Nadto kooptowano do wydziału z prawem głosu doradczego panie: Stefanię Górską, Anielę Lewicką i Jadwigę Paszczową.

Ze względu na to, iż z powodu spóźnionej pory nie załatwiono wszystkich punktów porządku dziennego, oraz z powodu, iż z grona świeżo wybranych 7 zgłosiło swe rezygnacye, odroczono dalszy ciąg walnego zgromadzenia do dnia 21 marca b. r. z pierwotnym pozostającym jeszcze do obrad porządkiem dziennym i punktem nowym: Wybory uzupełniające.

Z herbaciarni ludowej. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Schneidra, prezesa III okręgu ubogich, zmarłego 8 lutego br. zebrały miejskie grona opiekuńcze pomiędzy sobą kwotę 48 koron i przeznaczyły je na fundusz utrzymania I herbaciarni ludowej (przy ulicy św. Krzyża, l. 10), założonej przez prof. Pareńskiego, jako przewodniczącego sekcyi dobroczynnej, a której to herbaciarni zarządcą i herbnikiem był zmarły przez cały czas jej istnienia. Zarząd herbaciarni objął po zmarłym p. dyrektor Wojciechowski.

Cech rzeźników i masarzy krakowskich odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem starszego cechu r. m. Bialika, w obecności radcy magistratu Buczkowskiego, jako komisarza rządowego, i zastępcy instruktora stowarzyszeń przemysłowych dra Ostrowskiego. Na posiedzeniu wczorajszem, po załatwieniu spraw rachunkowych i administracyjnych cechu, zastanawiano się nad sprawą protestu, jakiby wnieść należało do odpowiednich instancyj przeciw wykonywaniu przemysłu rzeźniczego na placu św. Ducha przez niekwalifikowanych handlarzy mięsa.

P. Piotr Niziński, artysta malarz, zamieszkały w Krakowie, specyalista od wykonywania fresków kościelnych, prosi nas, odnośnie do onegdajszej wiadomości o aresztowaniu p. Stanisława Nizińskiego w Pinczowie, o zaznaczenie, że aresztowany Stanisław Niziński jest malarzem pokojowym w Pinczowie, a doniesienie to nie dotyczy zgoła osoby Piotra Nizińskiego, który przebywa obecnie w Krakowie.

Na podatek. Wczoraj aresztowano w jednej z ulic Kazimierza Herszka Moskowitza, 85 lat liczącego izraelitę, za natrętną żebraninę. Moskowitz, który posiada majątek wartości przeszło 100.000 koron, był już wielokrotnie karany policyjnie i sądowo za żebractwo, mimo to żebraniny nie zaniechał tłómacząc się, że wprawdzie posiada znaczny majątek, ale podatki są tak wielkie, że na opłatę ich musi zbierać jałmużnę.

Aresztowanie oszustki. Policya krakowska aresztowała onegdaj niejaką 25 lat liczącą Zuzannę I voto Kryżan, II voto Staritską, rodem z Opola, która bawiąc tu od dnia 23 lutego, dopuściła się szeregu oszustw. Młoda ta kobieta, przedstawiając się pod różnemi fałszywemi nazwiskami kilku proboszczom tutejszych parafij, prosiła o datki, gdyż właśnie ukradziono jej w tym kościele znaczniejszą kwotę pieniędzy. W taki sposób wyłudziła od ks. Kamińskiego, wikaryusza kościoła N. P. Maryi, kwotę 40 koron, od ks. Błonarowicza, proboszcza św. Szczepana 35 koron; oprócz tego wyłudziła od właścicielki kawiarni przy ulicy Garbarskiej złote kolczyki. Zuzanna Staritska uciekła od męża z Opola, gdzie była już karaną 6 tygodniowem więzieniem za oszustwo.

Małoletni przestępcy. W szeregu owych małoletnich przestępców, od których obecnie roją się areszta „pod telegrafem", aresztowała policya wyjątkowo pomysłowego chłopaka. Jest nim 14 lat liczący Ferdynand Rakoczy, syn b. konduktora z Nowego Sącza, który z swym bratem, 18 letnim Rudolfem, dopuszczał się osobliwego oszustwa. Oto starszy brat, Rudolf, chodził po zamożnych domach w Krakowie i prosił o datki na opłatę ciężkiej operacyi gardła swego brata Ferdynanda. Wyłudziwszy w ten sposób znaczne kwoty, Rudolf Rakoczy zbiegł, a Ferdynanda, kompletnie zdrowego chłopaka, policya aresztowała. Mały ten chłopak, tłómacząc się, kłamał, co mu ślina na język przyniesie, n. p. że jest obecnie zdrów, ale jak będzie chory, to operacya ta będzie konieczną; na pytanie zaś dlaczego nie leczył się w Nowym Sączu, odpowiedział, że tam szpital zburzony, ojciec zaś jego nie ma na jego leczenie, bo go z kolei oddalono, gdyż jak pan dyrektor mówił, przy kolei jest już za wiele ludzi. Ferdynanda Rakoczego oddano sądowi, za bratem jego czynione są poszukiwania.

Ekshumacya i sekcya zwłok. Zamieściliśmy onegdaj wiadomość, że na cmentarzu krakowskim odbyła się ekshumacya a następnie sekcya zwłok ś. p. Wierzbińca, z powodu, iż roszczący sobie pretensye do spadku po zmarłym krewni zarzucili innym krewnym, iż zmarłego otruli. Otóż na przedstawienie krewnych zmarłego zaznaczamy, że nie krewni, lecz jacyś znajomi zmarłego, liczący na schedę po nim, uczynili do prokuratoryi doniesienie, jakoby ś. p. Wierzbiniec został otruty i spowodowali ekshumacyę.

Wypadek na kolei. Onegdaj wieczorem na stacyi Ostrów-Berezowica spadł Lichnowski, konduktor towarowego pociągu, zdążającego z Potutor do Tarnopola, z platformy służbowego wagonu pod koła pociągu, które nieszczęśliwego wprost zmiażdżyły, oddzielając głowę od tułowia. Śmierć nastąpiła natychmiast. S. p. Lichnowski, człowiek młody, osierocił żonę i dwoje dzieci.

Ze świata.

Apteka domowa w parlamencie. Przedwczoraj została w gmachu parlamentu austryackiego urządzona apteka domowa, która znajduje się tuż obok telefonu, w tak zwanej gotowalni. Apteka, zawierająca te wszystkie środki lekarskie i opatrunki, które są potrzebne w nagłych wypadkach, jest zawsze zamknięta, ażeby zapobiedz nadużyciom z lekami, tylko ci posłowie, którzy są lekarzami, mają klucz do niej. Również służący od telefonu ma klucz od apteki, która w ten sposób każdej chwili może być otworzona.

Deputacya terminatorów, wybrana z inicyatywy wiedeńskiego „Związku uczniów rękodzielniczych", udała się do parlamentu i wręczyła prezydentowi Izby posłów, hr. Vetterowi, tudzież członkowi komisyi przemysłowej, p. Stojanowi, memoryał, zawierający żądania terminatorów. Otóż terminatorzy żądają pomiędzy innemi, ażeby pracowali tylko 8 godzin dziennie, a resztę czasu mogli poświęcać zawodowemu wykształceniu. Dalej żądają wliczenia czynności około sprzątania warsztatu, czyszczenia narzędzi i t. p. do czasu pracy, a wreszcie stanowczego zniesienia posług domowych, jak n. p. noszenie wody, kołysanie dzieci i t. d. Prezydent hr. Vetter i p. Stojan przyjęli memoryał z tą uwagą, że wręczą go komisyi przemysłowej.

Etat uniwersytetów rosyjskich. Z nadesłanego uniwersytetowi warszawskiemu projektu etatów uniwersyteckich, opracowanego przez radę profesorów, pod przewodnictwem ministra oświaty, okazuje się, jak donosi „Warszawskij Dniewnik", że rektorowie oprócz płacy profesorskiej pobierać będą po 3000 rubli pensyi dodatkowej rocznie, prorektorowie po 2000 pensyi dodatkowej, dziekani po 1200 i sekretarze wydziałów po 600 rubli pensyi dodatkowej. Płaca profesora wyższego etatu wynosić będzie rocznie 6000 rubli, płaca profesora niższego etatu 4000, docenta 2400, lektora języków nowoczesnych 1500, bibliotekarz pobierać będzie 3000 rubli rocznie, pomocnik 1800, drugi pomocnik 1200, sekretarz biblioteki 1000, sekretarz rady uniwersyteckiej 3000, sekretarz zarządu 2500, sekretarz dla spraw studenckich 2500, kasyer 2400 buchalter 3400, inżynier 3000, budowniczy 1200, egzekutor 1500 rubli.

Ofiara zbirów carskich. W t. zw. „krestach", w więzieniu petersburskiem, gdzie grasują choroby nerwowe, jeden z więźniów, p. Miakotin (brat znanego działacza rosyjskiego W. A. Miakotina, autora między innemi „Kwestyi włościańskiej w Polsce w XVIII wieku"), w chwili rozdrażnienia nerwowego, targnął się na własne życie, połknąwszy kilka kawałków blachy z pudełka do sardynek. Życiu nieszczęśliwego grozi niebezpieczeństwo. Rodzina dawno wiedziała o jego rozstroju nerwowym i czyniła starania o uwolnienie, ale nadaremnie.

Trepow w Berlinie. Pewną sensacyę — pisze berliński „Lokal Anzeiger" — wywołała wiadomość, że do Berlina przybył petersburski generał gubernator Trepow i zwiedzał gmach parlamentu niemieckiego. Otóż do Berlina przybył Trepow, ale nie generał-gubernator, lecz brat jego, łowczy dworu rosyjskiego. Dygnitarz ten dworski, nie mający z polityką nic wspólnego, zwiedzał rzeczywiście parlament niemiecki, przedstawiwszy się prezydentowi za pośrednictwem jednego z członków ambasady rosyjskiej.

Otwarcie tunelu Symplońskiego, najdłuższego ze wszystkich istniejących, odbędzie się przy końcu maja br. Nowy tunel znajduje się na pograniczu włosko-szwajcarskiem, a więc w uroczystościach inauguracyjnych uczestniczyć będą zarówno Włosi, jak i Szwajcarzy. Na granicę przybędzie król Wiktor Emanuel. Szwajcarska rada związkowa wyda na cześć króla śniadanie w miejscowości Briga. — Tego samego dnia król włoski ugości Szwajcarów na obiedzie w Domodossola. Konfederacya szwajcarska wyda na cześć Włochów 28 maja bankiet w Lozannie. Nazajutrz odbędzie się wspólna wycieczka do Genewy i Montreux. Szwajcarzy będą podejmywani następnie w Medyolanie, gdzie zwiedzą międzynarodową wystawę. Tunel Symploński będzie oddany do użytku publicznego 1 czerwca br.

Sprawy majątkowe arcyksiężnej Klotyldy, wdowy do palatynie węgierskim, arcyksięciu Józefie, zmarłym w r. 1905, były przedmiotem doniesień dziennikarskich przez dłuższy czas i zajęły szersze koła publiczności. Arcyksiężna Klotylda, której majątek prywatny wynosi 6 milionów koron, otrzymała na mocy testamentu arcyksięcia Józefa taką sumę, że mogła żyć odpowiednio do swego stanu. Zresztą spadkobiercą majątku zmarłego arcyksięcia Józefa jest syn jego arcyksiążę Józef. Majątkiem syna zarządza radca dworu Libitz w Budapeszcie, majątkiem zaś owdowiałej arcyksiężnej radca dworu Unterauer, równie w Budapeszcie. Otóż Unterauer, posiadający nieograniczone zaufanie arcyksiężny, wdał się w rozmaite przedsiębiorstwa spekulacyjne, które jednakże prawie bez wyjątku nie udawały się, skutkiem czego zobowiązania arcyksiężnej wzrosły do 10 milionów koron. Sytuacya stała się przykrą, ale, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, cesarz wdał się w tę sprawę i na jego polecenie Unterauer otrzymał dymisyę, a w Wiedniu wypracowano plan zupełnego uregulowania spraw majątkowych arcyksiężnej Klotyldy.

Ludność państwa angielskiego. Po raz pierwszy ogłoszono liczbę ludności całego państwa angielskiego. Ludność wynosi 398,400.000 głów — z tego jednak tylko 41,600.000 przypada na Anglię, Szkocyę, Irlandyę i wyspy, reszta na kolonie (Indye i t. d.).

Porządki na kolei koszycko bogumińskiej. — Sprawę upośledzenia języka polskiego na kolei koszycko-bogumińskiej podnosi „Dziennik Cieszyński", który pisze, że kolej ta, która na całej swej przestrzeni od granicy węgierskiej po linię kolei północnej w Boguminie przez polsko śląskie okolice przechodzi, zachowuje się wobec ludności polskiej z lekceważeniem, które i najcierpliwszego wyrozumiałego mieszkańca — przyzwyczajonego do krzywd narodowościowych, oburzyć musi.

Żadna stacya na śląskiej części kolei koszycko-bogumińskiej nie ma polskiego napisu, a służba kolejowa nie obwołuje na stacyach polskich nazw. W wagonach wszystkie napisy i ogłoszenia są w językach niemieckim i.. węgierskim. Więc podróżująca ludność polska na kolei, idącej przez kraj polski, otrzymuje niemiecko-węgierskie ogłoszenia i napisy. Ponieważ ogłoszenia w wagonach odnoszą się do bezpieczeństwa życia ludzkiego, więc rząd krajowy powinien zmusić zarząd kolei, ażeby w wagonach były także napisy i ogłoszenia w języku polskim. Posłowie polscy w parlamencie powinni się o to upomnieć w interpelacyi do ministra kolei. — „Dziennik Cieszyński" trafnie sądzi, że dla położenia kresu takiej gospodarce należy domagać się upaństwowienia śląskiej części kolei koszycko-bogumińskiej, zwłaszcza że ta część jest rentowną i daje stosunkowo największy dochód wobec reszty linii.

Stosunki pocztowe na Śląsku, a mianowicie w Księstwie Cieszyńskiem, dzięki gospodarce niemieckiej, urągają najprymitywniejszym pojęciom o zadaniu poczty. Urzędnicy Niemcy, nie znający języka polskiego, wysyłają listy po polsku, adresowane na wszystkie strony świata, tylko nie do wskazanej na adresie miejscowości, która często leży w oddaleniu zaledwie kilku mil od miejsca nadania listu. Dalej w skorowidzu pocztowym miejscowości polskie wbrew ustawie otrzymały cudackie nazwy niemieckie, co przyczynia się także do zamięszania. Oto jaskrawy przykład niemieckiej gospodarki pocztowej na Śląsku, podany przez „Głos Ludu Śląskiego": „List nadany we Frysztacie dnia 12 stycznia do p. Włodka, nauczyciela w Szumbarku, poczta Błędowice, nadszedł na miejsce przeznaczenia dopiero dnia 31 stycznia, a więc na przebycie drogi z Frysztatu do Błędowic potrzebował ni mniej ni więcej tylko 19 dni. To przecież oburzające stosunki i bylibyśmy w to nie uwierzyli, gdybyśmy koperty rzeczonego listu nie mieli w ręku. Nosi ona pieczątki kilku poczt galicyjskich, co znaczy, że urzędnicy pocztowi na Śląsku szukali Błędowic w Galicyi, dopiero im ich galicyjscy koledzy list zwrócili z dopiskiem „Śląsk". Ale jakże się tu dziwić, skoro w języku austryacko pocztowym Błędowice nazwano „Nieder-Bludowitz" i na pieczątce dotyczącego urzędu pocztowego nie ma wcale polskiej nazwy!" Takie fakty powinni Ślązacy za każdym razem podawać do wiadomości ministerstwa handlu.

Śpiączka. Profesor Robert Koch, który wkrótce ponownie ma udać się do Afryki na czele wyprawy naukowej, celem badania choroby zwanej śpiączką, miał w Berlinie odczyt o tej chorobie. Epidemia śpiączki — jak stwierdził prof. Koch — zabrała już 200.0000 ofiar i sroży się zwłaszcza w Ugandzie, na północnem wybrzeżu jeziora Wiktorya-Nyassa, skąd może przenieść się do niemieckich posiadłości afrykańskich. Śpiączka, której, według Kocha, ulegają nietylko tubylcy, lecz także i Europejczycy, wybucha w całej sile dopiero po kilku latach powstania. Objawia się sennością i upadkiem sił, powodując powoli nieuniknioną śmierć. Chorobę wywołuje zarazek zwany „trypalodoma", a przenosi ją z chorych na zdrowych mucha z rodzaju „glossina palpalis". Śpiączka, którą poprzedza często wybuch szału, powstaje przez zakażenie ukąszeniem owej muchy. Chodzi o wynalezienie środka leczącego śpiączkę, a także zapobiegającego jej, ale w tym kierunku niewielka istnieje nadzieja. Więcej spodziewa się Koch po bezpośredniej walce z owemi muchami, które mnożą się powoli, można więc łatwo je wytępić.

Leczenie za pomocą światła. Jak z Berlina donoszą, tamtejszy profesor dermatologii, dr Kromayer ogłosił w jednem z czasopism naukowych wynik doświadczeń z nowym sposobem leczenia za pomocą światła. Metoda Kromayera ma tę zaletę, że używa światła tańszego, niż dotychczasowe, a posiada nadto w niektórych wypadkach terapeutyczną wyższość nad innemi metodami. Profesor Kromayer używa lamp rtęciowych, ochładzanych wodą. Ponieważ dają one zimne światło, można je umieszczać bezpośrednio przy schorzałych częściach skóry i błony śluzowej. Podobno światło to działa skutecznie na wilka i raka, wobec których metoda Finsena była bezsilną.

Lód jako artykuł handlu międzynarodowego. Skutkiem łagodnej zimy tegorocznej handlarze lodu nie zdołali w Berlinie zebrać dostatecznych zapasów i zapowiadają już obecnie, że ceny lodu w lecie zostaną podniesione. Restauratorzy, rzeźnicy i publiczność, nabywająca lód do codziennego użytku, protestują przeciwko temu, ale bezskutecznie, gdyż handlarze lodu utworzyli trust i mogą ceny ustanawiać samowolnie. Handlarze powołują się na to, że muszą lód sprowadzać z Norwegii i Szwecyi. Lód wiozą żaglowce do Szczecina, skąd kolej dowozi go do Berlina. Po drodze oczywiście lód taje i traci skutkiem tego na wadze około 10%. W dodatku dostawcy w Szwecyi i Norwegii umieją wyzyskać „meteorologiczną konjunkturę" i w razie łagodnej zimy w Europie podwyższają u siebie cenę lodu. Po łagodnej zimie z r. 1898 na 1899 kosztował w Berlinie centnar lodu blokowego w lecie 1 markę 40 fenigów.

Odczyt. W poniedziałek 12 b. m. odbędzie się w lokalu Czytelni im. Kilińskiego (Długa 5, parter) odczyt p. t. „Kwestya robotnicza w Królestwie". Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

W krakowskiem Towarzystwie technicznem w poniedziałek 2 b. m. o godzinie 7 wieczór inż. Zygmunt Ciechanowski mówić będzie o pompach szybkobieżnych.

W „Ognisku", stowarzyszeniu drukarzy litografów od będzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 7 wieczór przedstawienie sztuk Przybylskiego „Bzy kwitną" i Bilińskiego „Marcowy kawaler".

Z „Eleuteryi". W niedzielę wygłosi w lokalu Towarzystwa (Jagiellońska 5) p. Władysław Korycki podczas zebrania wieczornego odczyt p. t. „Partyjność i bezpartyjność". Wstęp dla członków wolny, dla obcych 20 h. Początek o 7 wieczór.

Składki. Dla nauczycieli w Królestwie Polskiem złożył zakład zdrojowy w Szczawnicy 50 K.

Dla głodnych w Warszawie złożył dr Ślósarczyk 20 K, zakład zdrojowy w Szczawnicy 5 K.

Dla Bobrowej złożyli Wituś i Mirochna 8 K, .. 50 h.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza

(W sali Muzeum techniczno przemysłowem.)

W niedzielę: P. Grzegorz Glass: „Gorkij i „Synowie mroku"".

W poniedziałek P. Grzegorz Glass: „Adolf Nowaczyński i Szczedrin (Sałtykow)" (antyteza).

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej, o godzinie 6.)

W niedzielę doc. Kutrzeba „Czarownice w dawnej Polsce". W poniedziałek, czwartek i sobotę prof. Tarowski „Literatura polska XVII wieku". We wtorek i piątek inż. Natanson „Stosunki polskie w obrębie państwa pruskiego".

Na prowincyi (w niedzielę 11 b. m.). W Bochni dyr. Kopera: „O Rafaelu"; z obrazami świetlnemi, w sali kasynowej o godz. 6. W Chrzanowie prof. Bylicki „O Finlandyi na tle wspomnień z podróży"; w sali Sokoła o g. 5. W Jaśle prof. Klemens Hammer „Wierzenia litewskie w świetle krytyki historycznej"; w sali Sokoła o g. 5. W Mielcu doc. Karbowiak „Odrodzenie oświaty w Polsce za Stanisława Augusta"; w sali kasynowej o g. 4. W Nowym Sączu dr Mieczysław Nartowski „O nerwowości"; w sali kasynowej o g. 5. W Nowym Targu dr Tokarz „O generale Dąbrowskim"; w auli gimnazyalnej o g. 4. W Rzeszowie prof. Pęckowski „O cechach rzemieślniczych rzeszowskich"; w sali „Sokoła" o g. 4. W Tarnowie prof. Pieniążek „O Kraszewskim"; w sali kasynowej o g. 5. W Zatorze prof. Żłobicki „O telegrafie bez drutu"; w sali Rady miejskiej o g. 5.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Ach to Zakopane"; wieczór: „Starościc ukarany".

We wtorek: „Starościc ukarany".

We środę: „Wujaszek Wania".

We czwartek: „Starościc ukarany".

W sobotę: „Nowa Dejanira" Słowackiego.

W niedzielę popołudniu: „Popychadło"; wieczór: „Wesele".

Z kalendarza. W niedzielę 11 marca: Konstantyna w.; w poniedziałek 12 marca: Grzegorza W. p. w.; we wtorek 13 marca: Katarzyny bon. i Krystyny.

Wschód słońca 10 marca o godzinie 6 min. 8, zachód o godz. 5 m. 36; długość dnia godzin 11 m. 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 marca termometr doszedł od + 2·0 do + 8·9 C.; — barometr wahał się.

Dnia 10 marca o godzinie 7 rano stan barometru 729·9 mm., termometru + 0·6 C.; wiatr północno-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 10 marca zachmurzenie zmienne, wietrzno, — możliwe chwilowe opady.

Z Warszawy.

9 marca.

(Pogrzeb robotnika na Woli. — „Rządowe ubezpieczenia". — List arcybiskupa Popiela. — Tortury w więzieniach).

Zrywała się wczoraj na Woli nielada groźna burza, który to ostatni wyraz był dziwnym zbiegiem okoliczności pseudonimem zabitego onegdaj przez sałdatów członka organizacyi bojowej, Wacława Brokowskiego. Poszukiwany już dawno przez policyę, natknął się onegdaj na nią sam, gdy nocą zawitał do jednego z domów, gdzie właśnie odbywała się rewizya, i w desperackiej obronie zginął od bagnetów i kuli karabinowej.

Otóż pogrzeb tego „Burzy" wywołał naprzód zaciętą walkę w łonie partyj robotniczych narodowej a socyalnych o manifestacyę pogrzebową. Bądź co bądź socyali napotkali już większy i lepiej zorganizowany opór narodowców co do wywieszenia na fabrykach czerwonego sztandaru i zamknięcia fabryk w czasie pogrzebu. Przeforsowano wreszcie tylko to ostatnie. Kilkutysięczne tłumy, a może i kilkunastotysięczne stawały z wrzeniem i groźnym pomrukiem oko w oko z niezliczonemi zastępami wojska, które obstawiło całą szosę wolską i cmentarz, a przy urzędzie gminnym dokonywali strażnicy rewizyj. Lada chwila wyczekiwano hasła z jednej strony do rzucenia się na wojsko, z drugiej do straszliwej represyi krwawej.

Tak trwało blisko godzinę to moralne zmaganie się dwu potęg, aż wreszcie o godzinie 3 zdołał uformować się olbrzymi pochód z trumną, niesioną przez robotników na czele. Poprzedzały go oddziały kozackie, zamykały oddziały piechoty i straży ziemskiej; sotnia kozaków przyjęła pochód u bram cmentarnych, a sałdaci z nabitemi karabinami otaczali sam grób, do którego wreszcie złożono zwłoki ofiary.

Rządowe Towarzystwo ubezpieczeń ogniowych w osobie swego ostatniego szefa Daniłowskiego, pragnąc zemścić się za wycofanie milionowych kapitałów polskich z obiegu, zastosowały najsamowolniejszy nowy środek reakcyi w ten sposób, iż pogorzelcom zabroniło wypłacać należność policową ubezpieczenia, jeśli w danem mieście, powiecie czy osadzie wpłynęły ogólne wkładki w ilości mniejszej, niż 80 procent!

Na nadużycia potworne tego rodzaju nie ma rady ni apelacyi z powodu wszechwładzy niekończącego się stanu wojennego, a tak zdążamy z dniem każdym do nieochybnej ruiny materyalnej kraju, pozbawieni wszelkich środków obrony.

Arcybiskup ks. Popiel ogłosił list do duchowieństwa, w którym wzywa księży do zawiązywania arcybractwa Adoracyi Najśw. Sakramentu, do jak najczęstszego rozdzielania komunii świętej (o ile to możliwe) do czci obrazów Matki Boskiej nie wyłączając i inkryminowanego „Nieustającej pomocy" — a natomiast sam teraz potępia książkę Radziwiłła p. t. „Ostatnie czasy", choć opatrzoną swego czasu jego własną aprobatą kościelną, którą teraz cofa jako daną przez przeoczenie cenzora duchownego i oświadcza, że książka ta zawiera w sobie błędne nauki!

A oto nowe echo z więzienia w wydziale śledczym, stale przemienionego w wydział średniowiecznych inkwizycyj.

Ołówkiem pisana kartka donosi:

„Wincenty Sieczka i Edmund Kempski, strasznie przez cztery noce bici kijami, mamy całe plecy potłuczone, krwią podbiegłe, obrzękłe. Sieczka ogłuchł od uderzeń kijami w ucho i odtąd dostaje konwulsyj i drgawek, przyczem odchodzi od przytomności. Umieraliśmy z pragnienia, a wody nie chcieli podać, żeby się przyznać do winy, do której wcale się nie poczuwamy. Zmuszali nas do picia wódki, a gdy byliśmy bez przytomności, zmuszano nas pod groźbą kijów do potwierdzania ich słów i podpisania protokołów. Grożono nam wyrywaniem zębów. Wydzierano włosy z głowy, skakano nam ze stołków na piersi i brzuch, podbijano wreszcie kijmi piszczele i łydki, drapano pod podeszwy, przypalano rozżarzonem żelazem, męczono tak w najokrutniejszy sposób, aż wreszcie bezprzytomnych i zbitych zmusili do podpisania protokołu!"

Tak się prowadzi śledztwo, dobywa zeznania i wymusza podpisy pod protokołami zeznań w wydziale śledczym w Warszawie! *Grot.*

— W sferze urzędniczej krążą uporczywe pogłoski, iż lada dzień spodziewane jest zniesienie stanu wojennego. Na ulicach miasta zauważyć się daje znaczne zredukowanie liczby posterunków wojskowych.

— Wczoraj wieczorem do przechodzącego przez ulicę Świętokrzyską agenta policyi śledczej, 43 letniego Józefa Nowackiego, podbiegło przy zbiegu z ulicą Zielną dwóch nieznajomych mężczyzn, z których jeden pochwycił N. za rękę, drugi zaś dał do niego dwa strzały. Kule trafiły Nowackiego w czaszkę, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. — Nowacki był w ostatnich czasach zaliczony do składu policyi cyrkułu VIII. Strzelający zbiegli.

— Do mieszkania p. Józefa Ginsburga, przemysłowca (Ogrodowa 46) weszło kilku bandytów, mianujących się anarchistami-rewolucyonistami i, grożąc rewolwerami, zażądało wydania pieniędzy z kasy. Wobec braku wszelkiej pomocy p. G. oddał około 300 rubli, jakie posiadał w domu. Bandyci uszli bezkarnie.

— Na ulicy Miodowej strzelano do policyanta, który uniknął kuli dzięki zręcznemu uchyleniu się. Kula ta zraniła przechodzącego ogrodnika Kolankiewicza w plecy. Sprawcy uszli, zanim policyant zdążył wstać i ścigać ich.

Ostatnie wiadomości.

— **Z Rady państwa.** Na wczorajszem posiedzeniu po pośle Adlerze, który mowę swoją zakończył oświadczeniem, że parlament przywilejów dokonał już żywota, zabrał głos poseł Sternberg. Mowa jego i tym razem pełna była śmiałych, oryginalnych zwrotów, dowcipów i paradoksów, które wywoływały salwy śmiechu wśród audytoryum w Izbie i na szczelnie zapełnionych galeryach. Projekt Gautscha, zdaniem mowcy, wniesiono tylko w interesie socyalistów i Młodoczechów. Zasadniczo jest mowca nietylko za reformą wyborczą, ale także za reformą całego systemu państwowego i administracyjnego, w duchu przedstawionym przez hr. Dzieduszyckiego. Atoli na czele administracyi musi stanąć rząd, który wyjdzie z ludu, i który będzie dobrze znał kraje i narody.

P. Onciul stwierdził z ubolewaniem, że Ru-

muni i Polacy bukowińscy w nowym projekcie wyborczym tracą po jednym mandacie. Żąda powiększenia liczby mandatów z Bukowiny o 2 lub przynajmniej o 1.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we wtorek.

— W Sejmie pruskim podczas obrad nad budżetem kolei żelaznych poseł Grabski podniósł oburzający fakt, że polskim robotnikom na kolei zakazano podczas pracy mówić po polsku. Tem samem zakazuje się robotnikom, rozumiejącym jedynie po polsku, wogóle wszelkiej rozmowy, co zresztą zakazuje się tylko więźniom po „cuchthauzach". Przepis ten sprzeciwia się przyrzeczeniu królewskiemu, aby Polakom nie odbierano mowy ojczystej. Wobec włoskich robotników postępuje się inaczej. Niesłychanym jest również zakaz sprzedaży polskich książek i gazet po dworcach. — Odpowiedź ze strony rządu wypadła w zwykły sposób kłamliwy. Mianowicie dyrektor ministeryalny Wehrmann oświadczył na to, że zakaz dotyczy jedynie rozmów, przeszkadzających sumiennemu spełnianiu służby.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Głos nauczycielstwa ludowego"**, organ „Związku nauczycielstwa ludowego", miesięcznik, poświęcony sprawom zawodowym, zaczął wychodzić w Krakowie, pod redakcyą p. Stanisława Nowaka, nauczyciela i radcy m. Krakowa. Numer 1 i 2 w jednym zeszycie podwójnym za miesiące styczeń i luty, zawiera następującą treść: Słowo od redakcyi. — Sprawozdanie z dotychczasowych czynności wydziału wykonawczego ankiety krakowskiej.— Program zawodowy nauczycielstwa ludowego w Galicyi. — Sprawa organizacyi nauczycielstwa ludowego w Galicyi. — Nasz statut. — Pieśń Związku nauczycielstwa ludowego. — My, a Towarzystwo pedagogiczne — Sprawozdanie z obrad ankiety. — Projekt regulacyi płac nauczycielskich. — Informacye prawno-zawodowe: Zwrot kosztów przeniesienia służbowego. Przyznanie dodatków pięcioletnich. — Ruch nauczycielski. — Prasa o ankiecie naszej. — Wiadomości bieżące.

Redakcya, trzymając się zasady zupełnej równości praw i obowiązków bez różnicy wyznania lub narodowości, chce stworzyć organ, któryby rzeczywiście był rzecznikiem i obrońcą wszystkich żywotnych spraw stanu nauczycielskiego i szkolnictwa na podstawie programu zawodowego, uchwalonego przez „ankietę krakowską". Ów program streszcza w 22 punktach obowiązki i prawa nauczycielstwa ludowego, a w punkcie VII wyraźnie zaznacza: „Każdy nauczyciel z natury swojego zawodu jest przedstawicielem i pionierem postępu, gdyż wiadomości, których udziela i zasady, które głosi, mają na celu szerzenie postępu. Wszystko to wymaga, aby i czyny jego na każdym kroku były zgodne z zasadami, które głosi. Nie powinien zatem nauczyciel(ka) brać udziału w Towarzystwach i stronnictwach wstecznych, ani przykładać ręki do prac, które są zaprzeczeniem postępu".

Nowemu pismu, które już w pierwszym zeszycie zapowiada się dobrze, życzymy powodzenia, wyrażając nadzieję, że popierać je będzie nietylko nauczycielstwo, ale także społeczeństwo, nie obojętne dla spraw szkolnictwa. Niska cena tego wydawnictwa o doborowej treści, wynosząca tylko 2 korony 40 halerzy rocznie, nie obciąży najskromniejszego budżetu. Redakcya ma zamiar miesięcznik ten zamienić na dwutygodnik i podwoić jego cenę, ale i wtedy jeszcze na prenumeratę każdy będzie się mógł zdobyć. (Redakcya i administracya: Kraków, ulica Powiśle, L. 4.)

Dział ekonomiczny.

✂ **Bank austro-węgierski** ogłasza następujący wykaz o stanie Banku w dniu 7 marca b. r.:

Banknoty w obiegu 1.636,696.000 kor. (w porównaniu z poprzednim wykazem mniej o koron 33,869.000) Skarbiec kruszcowy 1464.925.000 kor. (więcej o 230.000). Portfel weksli 403,251.000 kor. (mniej o 22,132.000) Zastaw papierów 39,487.000 koron (mniej o 1,656.000) Banknoty wolne od podatku 225,627.000 (więcej o 34,100.000).

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 9/3 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 698 sztuk, b) jałownika 108 sztuk, c) cieląt 343 sztuk, d) owiec i kóz 3 sztuk, e) nierogacizny 2·1 sztuk. Razem 1298 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 76 kor., woły opasowe po 67 do 82 kor., krowy po 64 do 76 kor., buhaje po 78 do 88 kor., cielęta po 68 do 84 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 58 kor., nierogaciznę tuczną po 108 do 118 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 138 do 150 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1062 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 210 sztuk, nierogacizny 36 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 9 marca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·80 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 13·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·60 do 13·40. Jęczmień browarny od 14·— do 14·60. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·50. Proso od 14·20 do 14·80. Tatarka od 14·— do 14·50. Kukurydza od 13·60 do 15·40. Groch od 16·50 do 25·50. Fasola od 26·50 do 48·—. Wyka od 18·— do 19·—. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 9?·— do 120·—. Koniczyna nasienna biała 90·— do 160·—. Tymotka od 40·— do 50·—. Esparsetta od 24·— do 24·50. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·20 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·80 do 7·60. Ziemniaki od 2·40 do 3·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·?0 do 3·60. Masło za 1 klg. od 2·40 do 2·60. Masło za garniec od 8·50 do 9·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 10 marca. Pszenica na październik 16·60 do 16·62, pszenica na kwiecień 1906 16·52 do 16·54; żyto na październik 13·62 do 13·64, żyto na kwiecień 1906 13·36 do 13·38; owies na październik 12·54 do 12·56; owies na kwiecień 1906 12·44 do 12·48; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·92 do 13·94; rzepak na sierpień 27·70 do 27·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; wiatr.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 marca.

Z Rady miasta Lwowa. Na onegdajszem posiedzeniu r. Hudec oświadczył, że policya nie pozwoliła komitetowi stronnictwa socyalno-demokratycznego na odbycie zgromadzenia na placu Strzeleckim celem omówienia projektu reformy wyborczej, a ponieważ we Lwowie nie ma sali do dyspozycyi, prosił o udzielenie na ten cel podwórza ratuszowego na niedzielę od godz. 11 do 1 w południe. Wniosek ten nagły poparty został przez 12 radnych. R. Getritz sprzeciwił się temu, powołując się na to, że socyaliści w dniu 28 listopada z. r. teroryzowali publiczność, nakazując zamykanie sklepów, warsztatów i t. p. Spokój został zakłócony. R. Hudec: Spokój nie został wcale zakłócony, a co do niedzieli 11 b. m. — prosimy o podwórze od godziny 11 przed południem, kiedy wszystkie handle i warsztaty pozamykane. Charakter manifestacyi z 28 listopada 1905 był całkiem inny. R. Platowski: Dlaczego kazano nam zamykać sklepy? Dajcie wolność i innym, nie teroryzujcie. — Po poparciu wniosku p. Hudeca przez pp. Laskownickiego, Pawlewskiego i Mikołajskiego wniósł dr Lillen, aby nad tą sprawą głosowano imiennie. Wniosek ten nie został dostatecznie poparty, poczem w zwykłem głosowaniu oświadczyło się tylko 16 radnych za odstąpieniem podwórza ratuszowego, podczas gdy wniosek uśmierciła cała Strzelnica, do której przyłączyli się pp. Adam, Battaglia i inni.

Strejk drukarskich pomocników i pomocnic trwa dalej. Dotąd ani ze strony pracodawców, ani ze strony pracujących nie poczyniono żadnych ustępstw.

Zamach morderczy na narzeczonego. Wczoraj przed godziną 8 wieczór w jednej z kamienic przy ulicy Kopernika b. kasyerka kawiarniana, Marcelina Stangretówna strzeliła dwukrotnie do urzędnika prywatnego p. Halperna. Powodem zamiaru zbrodniczego był żal do Halperna, iż ją podejrzywał o niewierność i czynił jej z tego ustawiczne zarzuty, a w końcu oświadczył, iż z nią zrywa. Rozżalona tem Stangretówna zaczaiła się w bramie domu uzbrojona w rewolwer i gdy Halpern wyszedł z biura, po krótkiej sprzeczce strzeliła doń dwukrotnie, lecz ręka drżała jej, strzelać nie umie, więc chybiła obydwa razy. Myśląc, iż trafiła, poczęła uciekać i wpadła w ręce policyantów. Rewolwer zdeponowano w policyi, niedoszłą zaś morderczynię umieszczono w aresztach policyjnych, skąd wydaną będzie sądowi karnemu.

Pożar. W kasynie narodowem we Lwowie onegdaj w południe, gdy pomocnik maszynisty nalewał terpentyny do oliwiarki, terpentyna eksplodowała, a rozlewając się, rozniosła płomień na chodniki i sprzęty. Maszynista z narażeniem życia pochwycił blaszankę z palącą się terpentyną i wyniósł na podwórze; tymczasem jednak płomienie ogarnęły już jego ubranie i tylko swej przytomności umysłu, z jaką zdarł ubranie ze siebie, zawdzięcza ocalenie; został jednak silnie poparzony.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu „Wojaszek Wania"; wieczór: „Carmen".
W poniedziałek: Koncert.
We wtorek: „Lohengrin" (występ A. Bandrowskiego).
We środę: „Ku miłości".

Rewolucya w Rosyi.

Stosunki bezpieczeństwa publicznego w Królestwie Polskiem wogóle, a w Warszawie w szczególności, urągają najskromniejszym nawet pojęciom. Nikt nie jest tam pewnym swego życia, ni mienia. Kogo oszczędzi rewizya policyjno-żandarmska, ten pada ofiarą zamachów anarchistycznych, a częściej najpospolitszych rzezimieszków i rozbójników. Jakąż wartość i powagę może mieć rząd, który potrafi tylko znęcać się nad uwięzionemi ofiarami, ale jest za słaby i niedołężny, aby zabezpieczyć mienie obywateli? Anarchia w całem tego słowa znaczeniu zatacza coraz szersze kręgi.

Na niesmaczną ironię wygląda wobec tego cała akcya wyborcza. Cóż za rezultat mogą dać wybory w państwie, które jest synonimem barbarzyńskiego ucisku i anarchii?

(Telegr. „N. Reformy" z 10 marca.)

Dymisya oberpolicmajstra.

Warszawa. Oberpolicmajster Meyer został uwolniony ze służby za „brak energii".

Delegat szkolny.

Petersburg. „Sroczny Telegraf" donosi, że ministerstwo oświaty postanowiło wysłać do Warszawy swego delegata, dla zbadania na miejscu sprawy szkolnej w Królestwie Polskiem.

Wyrok sądu wojennego.

Wilno. Sąd wojenny skazał na śmierć czterech obwinionych za wymuszanie gwałtem pieniędzy i za opór policyi. Piąty obwiniony z powodu niepełnoletności skazany został na 11 lat więzienia.

Seminarzyści buntują się.

Smoleńsk. W duchownem seminaryum smoleńskiem wybuchły rozruchy. Seminarzyści pobili rektora, inspektora, pomocnika i jednego z nauczycieli.

Wybory do Dumy.

Moskwa. Listy wyborcze z Moskwy odstawiono pod eskortą wojskową do Banku państwowego, aby je zabezpieczyć przed kradzieżą.

Rozdwojenie w Związku 30 października.

Petersburg. Dymisya członków zarządu moskiewskiego ziemstwa gubernialnego, między nimi Gołowina i Kokoszkina, doprowadzić może do rozdwojenia w łonie Związku 30 października. Mianowicie Aleksander Guczkow wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby uwolnienie strejkujących urzędników ziemstwa sprzeciwiało się zasadom Związku, i zyskał poparcie 32 głosów przeciw 26. Skutkiem tego ustąpił cały zarząd ziemstwa. Przeciw Guczkowowi wystąpił Szipow, który ganił jego reakcyjne postępowanie.

W liberalnych sferach ziemstwa panuje rozgoryczenie z powodu poglądów Guczkowa. Zachodzi obawa, że ziemstwo moskiewskie, które dla spraw wolnościowych tyle oddało przysług, przybierze kierunek reakcyjny.

Pożyczka rosyjska.

Petersburg. Na giełdzie obiegała wczoraj pogłoska, że już zawarto umowę z bankami petersburskiemi i jednym bankierem w Moskwie w sprawie **emisyi pożyczki 100 milionów rubli** po kurcie 93.

Sprawa Schmidta.

Oczakow. Obrońca Weinberg widuje się codziennie ze Schmidtem i resztą skazanych. Przy rozmowie obecny jest oficer. W mieście nie ustają pogłoski o ułaskawieniu Schmidta i jego towarzyszy.

Petersburg. Grupa słuchaczy akademii duchownej, na zgromadzeniu 8 marca, uchwaliła wysłać telegraficznie do Oczakowa gorący protest przeciw wyrokowi sądu wojennego na Schmidta, nazywając ten wyrok „nowem, haniebnem piętnem na społeczeństwie, wyznającem naukę Chrystusową". Tej samej treści telegram mieli wysłać duchowni z okolic Petersburga, ale telegram ten, niewiadomo dlaczego, złożono na ręce synodu, skąd prawdopodobnie nie dostanie się do miejsca przeznaczenia.

Zsyłki.

Moskwa. Wysłano stąd wczoraj do guberenij północnych i na Sybir 61 uwięzionych. Obecnie znajduje się w więzieniach moskiewskich **1002** aresztantów politycznych.

Proces o zaburzenia.

Melitopol. Dziś rozpoczął się proces o zaburzenia przeciwżydowskie, które wybuchły na Wielkanoc 1905 r. Oskarżonych jest 30 chrześcijan i 10 żydów.

Bunt w gwardyi.

Berlin. Z Moskwy donoszą, że wśród gwardyjskiego pułku **powstał bunt. Pułkownik** zakazał żołnierzom wychodzić z koszar i przyjmować odwiedziny krewnych.

Ostrzeliwanie wsi.

Tyflis. Podpułkownik Wewern ostrzeliwał z dział dwie wsie armeńskie.

Delikatna propozycya.

Odessa. Czasowy odeski generał gubernator Karanguzow zrobił przybyłej do niego deputacyi robotniczej następującą propozycyę: Jeżeli dostrzeżecie wśród siebie ludzi źle myślących, pragnących wywoływać rozruchy, to tylko mnie powiedzcie, dajcie mi tych niegodziwców, a ja już wyrwę te chwasty".

Kozacy pracują.

Kursk. W powiecie putywlskim kozacy dopuszczają się strasznych nadużyć. Grabią mienie włościan, gwałcą kobiety, biją nahajkami, chwytają na arkany, a nawet zabijają. Takich samych barbarzyństw dopuszczali się w Krupcach, kiedy zeszli się chłopi na prawybory do Dumy.

Z Finlandyi.

Helsingfors. Senat finlandzki uznał, że wskutek zniesienia cenzury nie istnieje ona również dla prasy zagranicznej.

Japonia i Rosya.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Jak dzienniki donoszą, tutejszy zastępca pewnej fabryki płótna w Jarosławiu (rosyjskim) otrzymał od Japonii zamówienie na 20.000 sztuk płótna.

Petersburg. Japoński poseł Motoro przybył tu wczoraj.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 10 marca.

Erlau (Węgry). W okolicy wybuchł strejk rolny i rozruchy. — Wysłano dwie kompanie wojska.

Rzym. Papież zamierza ze względów oszczędnościowych znieść swoją gwardyę przyboczną.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Pos. dr Jabłoński domagał się w komisyi prawniczej, aby jego referat o sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie był postawiony jak najrychlej na posiedzeniu komisyi. Przewodniczący komisyi oświadczył, że może to dopiero uczynić po ukończeniu obrad nad projektem ustawy o gminnych sądach rozjemczych i projektem ustawy o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki, spowodowane przez automobile, gdyż ustawy te zalegają w komisyi od maja roku zeszłego.

Wiedeń. W komisyi podatkowej przewodniczący pos. Kramarz, odpowiadając na zapytanie w sprawie reformy podatku budynkowego, oświadczył, że wniosek ten przekazał pos. Doboszyńskiemu do referatu. — W przyszłym tygodniu zwoła pos. Kramarz posiedzenie komisyi, celem załatwienia bardzo pilnego przedłożenia w sprawie **asanizacyi Krakowa** i uwolnienia od podatku pewnych domów w Krakowie.

Wiedeń. Komisya dla reformy wyborczej składać się będzie — jak wiadomo — z 48 członków. Wejdzie do niej 7 członków Koła polskiego, 1 przedstawiciel klubu ruskiego (Romańczuk), 7 Czechów (Kramarz, Mastalka, Cipera, Stransky, Zaczek, Hruby i Choc), 6 z niemieckiej partyi ludowej (Derschatta, Kienman, Sylwester, Prade, Chiari i Kaiser), 4 z niemieckiego stronnictwa postępowego (Gross, Pergelt, Demel i Vogler), 3 antisemitów (Gessman, Fink i Schraffl, 1 Chorwat (Iwcewicz), 3 Słowieńców (Ploj, Susterszic i Ferjancicz), 1 socyalista (Adler), 1 Rumun (Onciul), 3 z wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, 3 z centrum, 2 feudali czescy, 2 Włochów, 1 z partyi Wolfa, 2 z partyi Schoenerera, 1 z grupy dzikich.

Urzędnicy pocztowi.

Wiedeń. Uregulowanie stosunków awansu pocztowych urzędników ruchu stanowi, jak wiadomo, ważną część akcyi o polepszenie bytu personalu pocztowego i telegraficznego, zawartej w programie, jaki wskazał kierownik ministerstwa handlu wkrótce po objęciu urzędu. — Prace przygotowawcze, dotyczące urzędników pocztowych VII i VIII rangi, są już ukończone i gotowy jest plan zwiększenia posad, uwzględniający wszystkie dyrekcye. Dla zrealizowania tego planu wzięty jest pod uwagę okres 4-letni. Do r. 1909 przyrost obejmie 151 posad, t. j. 30%. Podwyższanie etatu odbywać się będzie równomiernie co roku. To zwiększanie posad nie będzie naturalnie bez wpływu na awans w VIII i IX klasie rangi. Zresztą toczą się narady, celem podwyższenia etatu niższych rang.

Galicyjscy włamywacze.

Zilah. Sąd wydał wyrok w procesie przeciw bandzie galicyjskich włamywaczy. Zasądzeni zostali: Marek Telesman na 8 lat, Mojżesz Bruchner na 5, Dawid Rittman na 5, Maurycy Weltman na 3, Marek Rittman na 2, Mojżesz Mor na 2, Gustaw Brecher na 3, Bernard Schossberger na 2 lata ciężkiego więzienia, Adolf Więdorowicz na 1½, Mendel i Klara Ritmanowie na 1, Leopold Reithner na pół roku więzienia, pięciu uwolniono. Oskarżeni i prokurator zgłosili zażalenie nieważności.

Ustąpienie Fejervarego.

Budapeszt. Prezydent ministrów bar. Fejervary pożegnał się dzisiaj z urzędnikami ministerstwa skarbu, jako tymczasowy kierownik tegoż ministerstwa.

Masowe wydalania polskich i rosyjskich robotników.

Berlin. W nocy z 9 na 10 b. m. nastąpiło z kilku południowych przedmieść Berlina masowe wydalenie polskich i rosyjskich robotników. Jak „Berliner Tageblatt" donosi, o godzinie 11 w nocy do mieszkań 110 robotników wkroczyła żandarmerya i wprost wyciągnąwszy ich z pościeli, odstawiła ich na ostatni nocny pociąg, którym odwieziono ich do miejsc przynależności. Niektórzy z wydalonych w ten sposób robotników pracowali w fabrykach i przy budowlach berlińskich, niektórzy zarabiali na chleb jako kelnerzy i t. p. Powodem tego masowego barbarzyńskiego wydalenia polskich robotników były nieporozumienia między nimi a robotnikami berlińskimi.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż. Na pierwszym planie stoi obecnie kandydatura Sarriena na prezydenta gabinetu. Tekę spraw zagranicznych objąłby Bourgeois, skarbu Poincarrè, a dotychczasowi ministrowie wojny i marynarki Etiènne i Thomson zatrzymaliby swoje teki. Sarrien prócz prezydyum objąłby tekę ministra spraw wewnętrznych.

Paryż. Nacyonalistyczne dzienniki twierdzą, że ministerstwo Clemenceau jest niemożliwem, z powodu jego antagonizmu z Jaurèsem w sprawie marokańskiej. Na pierwszym planie stoi kombinacya Sarrien-Poincarrè.

Paryż. Sarrien odwiedził Poincarrego w jego kancelaryi adwokackiej i namawiał go do przyjęcia teki w jego gabinecie. Poincarrè wymawiał się a jako główną przyczynę podał, że musi osobiście prowadzić sprawę rozwodową jakiegoś hrabiego Jourdonnis. W tej chwili zatelefonowano i Poincarrè dowiedział się, że hrabia J. zastrzelił się. (Czy Poincarrè wstąpi wobec tego do gabinetu Sarriena — depesza nie mówi. Prz. red.)

Groźne zajście.

Paryż. W Mons de Mars (Bretonia) chłopi schwytali urzędnika, który przybył w celu inwentaryzacyi kościołów, wykopali dół i chcieli go żywcem zakopać. Po zaciętej walce zdołali żandarmi uwolnić pojmanego urzędnika.

Kanał bałtycko-czarnomorski.

Petersburg. Nieustająca komisya uchwaliła przyznać prywatnemu przedsiębiorstwu prawo robót przedwstępnych dla budowy kanału bezpośredniego między morzem Czarnem a Bałtyckiem. Amerykanin Jackson oświadczył, że przyjmuje koncesyę na danych warunkach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 10 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·50 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 793·—. Akcye Anglobanku 318·25. Akcye Unionbanku 558·50. Akcye Länderbanku 445·50. Akcye Bankvereinu 564·25. Akcye Bodenosedit 1064·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 564·50. Akcye kolei państwowych 674·25. Akcye kolei południowej 125·—. Akcye kolei Elbethal 44?·50. Akcye kolei północnej 5660 (572). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 541·50. Akcye Rima Murany 538·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2619·—. Akcye Fabryki broni 566·—. Akcye Tureckie tytoniowe 381·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 598·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·50. Renta majowa 99·75. Renta koronowa austryacka 99·9?. Renta koronowa węgierska 95·10. 56 1. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 98·80. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 151·—. Marki 117·52. Ruble 250·75.

Cukier, spirytus, nafta niezmienione.

Usposobienie: Na zagranicę i lepsze zapatrywania na kwestyę marokańską, oraz na opust podatku dla towarzystw akcyjnych silnie przeciwiegające, wkońcu osłabione na Berlin.

STRASZNA NOC

przez

A. Czechowa.

Jan Panichidyn zbladł, zmniejszył płomień w lampie i rozpoczął opowiadanie stłumionym głosem:

— W wigilię Bożego Narodzenia 1883 roku zasiedzieliśmy się do późno na seansie spirytystycznym u przyjaciela, dziś już nieżyjącego. Kiedy wracałem do domu, gęsta mgła wisiała w powietrzu. Szedłem po omacku, bo zaułki, przez które przechodzić musiałem, rzadko bywały oświetlone. Mieszkałem wówczas w Moskwie, w najgłuchszej części Arbatu, koło Przemienienia. Byłem smutny i zgnębiony.

„Życie twoje ma się już ku schyłkowi... Pokutuj..."

Taki frazes usłyszałem na seansie z ust Spinozy, którego duch zjawił się był na nasze wezwanie. Prosiłem, ażeby mi to raz jeszcze powtórzono, i spodek nietylko powtórzył frazes, ale dodał nadto: „dziś w nocy". Nie wierzę w spirytyzm, ale myśl o śmierci zawsze mię przeraża. Śmierć, moi panowie, jest rzeczą codzienną, nieuniknioną; pomimo to myśl o niej jest przeciwna naturze ludzkiej. W danej zaś chwili, czując się otoczonym mgłą nieprzeniknioną, słysząc tylko żałobny jęk wichru, nie widząc ani jednej żywej istoty wokoło siebie i nie słysząc żadnego dźwięku, przypominającego bliskość ludzi uczułem dziwny, niewytłomaczony przestrach. Ja, wolny od wszelkich przesądów, szedłem szybko, obawiając się spojrzeć poza siebie. Zdawało mi się, że obejrzawszy się, napewno zobaczę śmierć uosobioną.

Panichidyn odetchnął, napił się wody i opowiadał dalej:

— Otóż ten nieokreślony, a jednak zrozumiały wam, zapewne, przestrach nie opuścił mię i wtedy, kiedy wszedłem do swego pokoju. W moim skromnym pokoiku ciemno było. W piecu jęczał wiatr, stukając drzwiczkami, jakby prosząc, ażeby go wpuszczono do ciepłego mieszkania.

„Jeśli mam wierzyć Spinozie — pomyślałem — to przy wtórze tego jęku umrę dziś w nocy. Straszno tu jednak!"

Zapaliłem zapałkę, gwałtowny wicher wstrząsnął dachem, cichy jęk wiatru zmienił się w ryk. Na dole stukały okiennice, drzwiczki od pieca piszczały żałośnie.

W taką noc źle nie mieć kąta własnego — pomyślałem. — Nie czas było jednak oddawać się podobnym myślom, bo gdy zapałka rozpaliła oświeciła pokój, ujrzałem rzecz straszną i niespodzianą... Jaka szkoda, że wicher nie dosięgnął zapałki... możebym nie nie zobaczył... i włosy nie powstałyby mi na głowie. Krzyknąłem z przestrachu i zdziwienia i zamknąłem oczy...

— Pośrodku pokoju stała trumna!

Zapałka paliła się niedługo, jednak dobrze widziałem zarys trumny. Widziałem różowy jedwab, widziałem złoty krzyż na wieku trumny. Tak, moi panowie, czasem rzecz, widziana przez jedno mgnienie oka, pozostaje na zawsze w naszej pamięci. Tak było i z tą trumną. Widziałem ją przez jedną chwilę, a zapamiętałem najdrobniejsze szczegóły. Była to trumna, dopasowana do średniego wzrostu, a sądząc z koloru, przeznaczona była dla młodej dziewczyny. Droga materya, metaliczne nóżki i rączki świadczyły, że była przeznaczona dla osoby bogatej.

Wypadłem z pokoju i, nie myśląc, nie rozumując, a tylko czując przestrach niewypowiedziany, biegłem na dół po schodach. W korytarzu ciemno było, nogi plątały się w futrze. Jakim cudem nie upadłem — nie rozumiem doprawdy. Znalazłszy się na ulicy, oparłem się o mokry słup latarniany, starając się uspokoić. Serce tłukło się w piersi, tamując oddech.

Jedna ze słuchaczek zwiększyła płomień w lampie i przysunęła się do opowiadającego; ten mówił dalej:

— Nie zdziwiłbym się, gdybym w pokoju swoim zastał pożar, złodzieja, psa wściekłego... Nie zdziwiłbym się, gdyby sufit się zawalił, podłoga zapadła... Wszystko to są rzeczy naturalne i zrozumiałe... Ale jak trafiła trumna do mego pokoju? Trumna, przeznaczona widocznie dla młodej arystokratki? jak znalazła się w pokoju ubogiego urzędnika? Nareszcie, czy to tylko trumna? A może w niej znajduje się ciało młodej, przedwcześnie zmarłej osoby, która mi złożyła taką dziwną i straszną wizytę? Męcząca tajemnica!

„Jeśli to nie cud, zatem musi być zbrodnia" — błysnęła mi myśl w głowie. Gubiłem się w domysłach. Drzwi od swego mieszkania, wychodząc, zawsze zamykałem i tylko najbliżsi znajomi wiedzieli, gdzie kładłem klucz, wychodząc. A nie mogłem przypuszczać, że to któryś z przyjaciół postawił mi tą trumnę. Możnaby przypuszczać, że stolarz przez omyłkę wniósł ją o piętro wyżej lub niżej, ale ktoż nie wie, że żaden z nich nie zostawiłby trumny, nie trzymawszy za nią należytości, albo przynajmniej dobrego napiwku.

— Duch przepowiedział mi śmierć — myślałem. — Czyżby postarał się zawczasu o trumnę dla mnie?

— Panowie, niewierzyłem i nie wierzę w spirytyzm, ale taki zbieg okoliczności może chyba pogrążyć w mistyczny nastrój nawet filozofa.

„Stchórzyłem, jak głupie dziecko — pomyślałem sobie. — To było tylko złudzenie optyczne. Idąc do domu, byłem w takiem grobowem usposobieniu, że trudno się dziwić, iż moje chore nerwy zobaczyły trumnę... Najpewniej złudzenie optyczne i nic więcej.

Deszcz smagał mię po twarzy, wiatr zaś szarpał poły futra, zrywał czapkę z głowy... Zmarzłem, przemokłem. Trzeba było iść, ale... dokąd? Wróciwszy do siebie, mogłem powtórnie zobaczyć trumnę, a to byłoby nad moje siły. Pozostawać na ulicy na chłodzie i deszczu także było niepodobna.

Postanowiłem poprosić o nocleg kolegę swego Upokoina, tego samego, co to się potem zastrzelił; mieszkał on wtedy u kupca Czerepowa w Martwym zaułku.

Panichidyn otarł chłodny pot, który zrosił mu czoło, odetchnął ciężko i mówił dalej:

— Przyjaciela mego w domu nie było. Postukawszy we drzwi i przekonawszy się, że go niema, sięgnąłem po klucz, otworzyłem i wszedłem. Rzuciłem na podłogę mokre futro, podszedłem do kanapy i usiadłem, czując się bardzo zmęczonym. Wentylator stukał w oknie, świerszcz śpiewał swoją monotonną piosnkę pod piecem. W cerkwiach dzwoniono na jutrznię. Zapaliłem zapałkę. Ogromny, niewypowiedziany przestrach owładnął mną... Zachwiałem się, krzyknąłem i bezwiednie wybiegłem z numeru.

W pokoju mego kolegi zobaczyłem to samo, co i u siebie — trumnę!

Trumna kolegi była prawie we dwoje większa od mojej, a bronzowe obicie nadawało jej szczególnie ponury wygląd. Jak ona tu trafiła? Musiało to być niewątpliwie złudzenie optyczne, bo przecież w każdym pokoju nie mogło znajdować się po trumnie. Musiała to być choroba nerwów, halucynacya. Z pewnością, gdziebym się tylko udał, wszędzie zobaczę to straszne mieszkanie śmierci. Zapewne byłem blizki pomieszania zmysłów; prześladowała mię manja, spowodowana niewątpliwie spirytystycznym seansem i przepowiednią Spinozy.

— Zwaryowałem! — pomyślałem w najwyższem przerażeniu, biorąc się za głowę. — Co począć?

Głowa bolała, nogi uginały się... Deszcz lał, jak z cebra, wiatr przenikał do kości, a ja teraz byłem bez czapki i futra. Przestrach mię dławił, włosy podnosiły się na głowie, chłodny pot występował na czoło; byłem pewny, że to tylko halucynacya.

— Co począć? — ciągnął dalej Panichidyn. — Czułem, że tracę zmysły, że mogę się zaziębić; na szczęście przypomniałem sobie, że w bliskości mieszkał mój przyjaciel, młody lekarz, który tego samego dnia był ze mną na seansie spirytystycznym. Wówczas nie był on jeszcze żonatym i mieszkał na piątem piętrze w domu Kładbiszczeńskiego.

Tam mię czekały nowe tortury. Wchodząc na schody posłyszałem szybkie kroki; ktoś biegł na dół.

— Do mnie, tu! — usłyszałem przeraźliwy krzyk. — Do mnie! Stróża!

I po chwili zobaczyłem biegnącego w moją stronę człowieka w futrze i w pogniecionym cylindrze...

— Pogostow! — krzyknąłem, poznawszy swego przyjaciela lekarza. — Co ci jest?

Zrównawszy się ze mną, Pogostow zatrzymał się, schwycił mię za rękę i ścisnął ją nerwowo. Blady był, drżący, oczy miał błędne, pierś oddychała z ciężkością.

— Czy to ty jesteś, Panichidyn? — zapytał grobowym głosem. — Czy to ty jesteś napewno? Bladyś, jak gość z tamtego świata... Może to tylko halucynacya?... Jak ty strasznie wyglądasz...

— Co się z tobą stało? Zmienionyś do niepoznania!

— Och, bracie pozwól odetchnąć... Niezmiernie się cieszę, że cię widzę, jeśli to tylko ty jesteś, a nie nowe złudzenie optyczne. Przeklinam to nasze posiedzenie spirytystyczne... Tak mię ono zdenerwowało, że wyobraź sobie, wróciwszy do domu, zobaczyłem u siebie w pokoju... trumnę...

Nie mogłem wierzyć uszom, prosiłem, ażeby powtórzył.

— Trumnę, najprawdziwszą trumnę! — powiedział doktór, siadając na schodach. — Tchórzem nie jestem, ale sądzę, że sam djabełby się nastraszył, gdyby się potknął w swoim pokoju o trumnę.

Plącząc się w opowiadaniu, jąkając się, opowiedziałem doktorowi o widzianych przed chwilą dwóch trumnach.

Patrzyliśmy na siebie przerażeni i, żeby się przekonać, że to nie halucynacya, zaczęliśmy się wzajemnie szczypać.

— Uczuwamy ból — powiedział doktor — a zatem nie śpimy i widzimy się na jawie, a nie we śnie. A zatem i trumny, moja i twoje dwie, nie są optycznem złudzeniem, ale czemś rzeczywistem. Cóż począć teraz?

Postawszy z godzinę na schodach, gubiąc się w domysłach i przypuszczeniach, postanowiliśmy przemódz strach i zawoławszy stróża, udać się z nim razem do pokoju. Tak się też stało. Weszliśmy do pokoju, zapaliliśmy świecę i przy świetle zobaczyliśmy białą trumnę ze złotym krzyżem, stojącą w kącie. Stróż przeżegnał się pobożnie.

— Teraz przekonajmy się — powiedział doktór, blady i drżący — czy ta trumna pusta, czy zamieszkała?

Po długiem i zrozumiałem wahaniu, doktór pochylił się, zacisnął zęby i odkrył wieko trumny. Spojrzeliśmy wewnątrz...

Trumna była pusta.

Nieboszczyka nie było, ale znaleźliśmy w niej list następującej treści:

— Drogi Pogostow! Wiesz zapewne, że interesy mego teścia znajdują się w strasznym upadku. Wpadł w długi po uszy. Jutro, a najdalej pojutrze, mają przyjść nałożyć areszt na całą jego majętność, co ostatecznie zgubiłoby i jego i moją rodzinę. Wczoraj na radzie familijnej postanowiliśmy przechować, co jest cenniejszego w naszem posiadaniu. Ponieważ majętność mego teścia składa się przeważnie z trumien (gdyż, jak wiadomo, jest on wyłącznym dostawcą trumien na całe miasto), postanowiliśmy przeto uprzątnąć najcenniejsze trumny. Zwracam się do ciebie, jako do przyjaciela, z prośbą: ocal nasz honor i mienie! Nie wątpiąc, że zechcesz dopomódz nam w tym razie, posyłam ci, mój drogi, jedną trumnę, którą zechciej zachować u siebie aż do zapotrzebowania. Bez pomocy przyjaciół zginiemy. Spodziewam się, że mi nie odmówisz, tembardziej, że trumna pobędzie u ciebie nie dłużej nad tydzień. Posłałem też po trumnie jeszcze kilku z moich przyjaciół, na których przyjaźń i dyskrecję rachować mogę. Kochający cię Jan Czelustin.

Po tym wypadku leczyłem się ze trzy miesiące.

Przyjaciel nasz, zięć dostawcy trumien, uratował honor i majątek i utrzymuje obecnie „Biuro procesyj pogrzebowych"; prowadzi też handel płytami i nagrobkami. Powiadają jednak, że interesy jego są obecnie nieszczególne, codzień wieczorem wracam do domu z obawą, że przy łóżku zastanę u siebie nagrobek albo katafalk.

Przeł. z rosyjskiego *M. K.*

Cały uniform

wojskowego urzędnika prowiant. (Verpflegsbranche) bardzo mało używany, tanio do nabycia. Wiadomość: Józef Skawiański poste restante Podgórze. 1109 2 2

Kamienica I piętrowa

z suterenami i oficyną z morgowym ogrodem i dwoma placami budowlanemi, blisko c. k. sądu obwodowego, gimnazyum i klasztoru OO. Karmelitów, w najzdrowszej części miasta t. j. przy ul. Trybunalskiej wyższej w Wadowicach, budynek podatny jako plac pod okazałą kamienicę przy placu Kościuszki i budynek z szopami i ogrodem położony nad rzeczką Choczenką przy ul. Marcina Wadowity również w Wadowicach, z wolnej ręki do sprzedania razem lub osobno. Bliższej wiadomości udzieli właścicielka Józefa Dworakowa w Wadowicach, ul. Trybunalska wyższa l. 175. 1113 2 3

Apteka
Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 91 62 100

L. 818. 1099 3 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Jeleśni.

Posada ta na razie prowizorycznie zostanie nadaną.

Do okręgu sanitarnego należą następujące gminy tutejszego powiatu: Hucisko, Jeleśnia, Juszczyna, Korbielów, Koszarawa, Krzyżowa, Mutne, Pewel mała, Pewel wielka, Przyborów, Przyłęków, Rychwałdek, Sopotnia mała, Sopotnia wielka i Świnna razem 15 gmin z ludnością 16.890 dusz.

Lekarz okręgowy pobierać będzie płacę z funduszów powiatowych wynoszącą rocznie 1200 kor. płatną z kasy Wydziału powiatowego w ratach miesięcznych z góry, oraz ryczałt na koszta podróży ustanowiony przez Wydział krajowy w rocznej kwocie 600 koron.

Chcący uzyskać posadę lekarza okręgowego musi posiadać warunki wymagane w § 7. ustawy z dnia 2. lutego 1891, Nr. 17, Dz. u. kr.

Obowiązki lekarza okręgowego są bliżej określone w instrukcyi służbowej, wydanej przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na zasadzie § 14 wyżej powołanej ustawy.

Prócz tego będzie miał lekarz okręgowy obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Odnośne podania należy wnosić najpóźniej do **dnia 1. kwietnia 1906**, do Wydziału Rady powiatowej w Żywcu.

Żywiec, dnia 26. lutego 1906.

Żądać tylko SELLEGO i KAREGO



Jest to **najlepszy środek do oczyszczenia każdego eleganckiego obuwia** żółtego i czarnego. Szczególnie zaleca się na obuwie ze skóry Boxcalf, Oscaria, Chevreaux i na lakierki. 799 9 10

Wiedeń, XII/1.

Kto chce jechać **najtaniej, najszybciej i najlepiej do**

Kanady lub Ameryki

parowcami pospiesznymi i pocztowymi, bez żadnego przesiadywania — to niech napisze po kartę okrętową, posyłając zadatek, do

Głównego biura podróży
M. G. FREUDBERG
Antwerpia,

10, Van Leriusstraat (Belgia)

Jest to najtańsza i najlepsza przeprawa. 184 14 20

Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

Wiedeń Hotel Wandl Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne, spokojne pokoje, elektr. oświetlenie. Winda w domu. Wyborna restauracya. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18.045. — Służba i portyer mówią po polsku. 79 25 26

A. Denizot, właściciel Szkółek Poznań W. 3,

poleca

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, drzewa alejowe, róże, wysadki szparagowe i truskawkowe, konifery, wysadki na żywopłoty i t. d.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie. 1111 2 5

Adres listów: **Denizot, Poznań (Posen) W. 3.**

ZA DARMO



W celu większego rozpowszechnienia wiadomości o naszym zakładzie artystycznym w Austryi, zobowiązujemy się każdemu artystycznie wykonany

Portret naturalnej wielkości zupełnie za darmo

sporządzić, w przypuszczeniu, że odbiorca portretu poleci nas swym przyjaciełom i znajomym. **Bez żadnego wprowadzenia w błąd**, jak naprzykład: Mylne wysłanie portretu z ramami za zaliczką, lub zmuszanie kogo, żeby rama kupił, jeśli chce portret mieć za darmo, lecz **każdemu, kto sobie życzy portret, przesyłamy go za darmo z wyjątkiem** opłaty pocztowej, którą ponosi odbiorca. Przesłać fotografię, powołując się na to ogłoszenie i podając **dokładny adres** do firmy

„VENUS" Porträt-Kunstanstalt
Budapest, VII., Barcsay-Gasse 3.

Dostawa portretu następuje w mniej więcej 8—14 dniach po otrzymaniu fotografii, którą nieuszkodzoną zwraca się wraz z przesyłką.

Ram do portretu nie musi się zamawiać, a więc nikomu się ich też nie narzuca.

NB. Ta nadzwyczajna oferta ważną jest od dnia dzisiejszego przez 6 tygodni.

Prosimy o korespondencyę niemiecką. 170 10 10

K. Zieliński
optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 156 30 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglugi, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.902 upoważnione zostało do stworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 215 30 50

3-letnie pisemne poręczenie. **5 koron!** Bez konkurencyi w tej jakości.



Prawdziwy sawajoarski kotwiczny zegarek remontoar systemu Roskopf z litem mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem, z prawdziwą emaliowaną tarczą (nie papierową) z plombą ochronną, z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem 36-godzinnem (nie 12-godzinnem), z ozdobnemi złoceniami, **dokładnie uregulowany**, z 3-letniem poręczeniem na piśmie . . . kor. 5·—
ze skazówką sekundową . . . kor. 6·—
z prawdziwemi srebrnemi kopertami, otwarty, bez skazówki sekundowej . . . kor. 10·—
ze skazówką sekundową . . . kor. 12·50

Wymiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez żadnego potrącenia. 869 9 10

Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków

Hanns Konrad
w Brüx Nr 307 (Czechy).

Bogate ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacone.

PATENTY

znaki i wzory ochronne wszystkich krajów wyjednywa M. GELBHAUS

inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu

VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.

Adres telegramów: „Protektion", Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707. 286 10 0

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

Munka oszczędzających jędrnych mydeł

z „nosorożcem" lub „kozą" 1041 3 25

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 4.

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.



Jedynym istniejącym, prawdziwym angielskim **środkiem piękności** jest Balassy prawdziwie angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry itd., nadając twarzy świeży, młodociany wygląd. Zupełnie nieszkodliwe. 403 3 10

Flaszka 2 K. Do tego **mydło ogórkowe** 1 K. **Krem ogórkowy** 2 K. **Puder** 2 K i 1·20 K.

Główna wysyłka **Apteka C. Balassy** Budapest Erzsébetfalva.

Główny skład we Lwowie ma aptekarz H. Rubel, dawniej Z. Rucker. Nadto można dostać u Reima i Sp. w Krakowie, w aptece M. Szwarza i A. Gedcerga w Przemyślu. Nr 2.

Ogłoszenie.
Sztuczne kąpiele mineralne

borowinowe, gazowe, ischlańskie, solankowe, igliwiowe, aromatyczne, jodowe, sublimatowe i t. p.

Zbiorowe Inhalatoryum na sposób zagraniczny

w pryw. lecznicy **Dra Cezara Komorowskiego**

Kraków, Dębniki, ul. Pocztowa 112, tuż przy moście. 809 9 16

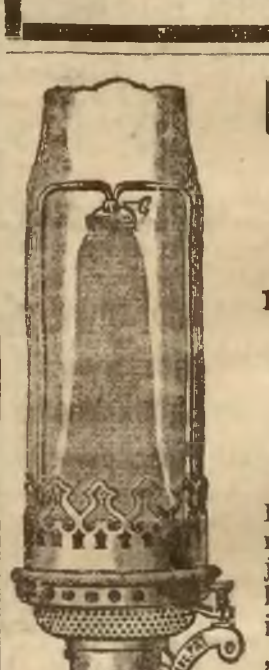
Po tym znaku poznaje się sklepy, w których sprzedaje się wyłącznie **Singera** maszyny do szycia.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:

Kraków, Kazimierz, Wolnica. Chrzanów, Mickiewicza. Tarnów, Wałowa 13. Rzeszów, Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz, Jagiellońska. Sanok, Jagiellońska obok Kółka roln.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, których dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie dajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 358 9 0



Nowość! A. B. C. palnik do naftowego światła żarowego

model 1906

kosztuje tylko 8 K

całkowity z siatką żarową, cylindrem i knotem.

Pali się tak jasno, jak gazowe światło żarowe i 1 litr nafty starczy na 18—20 godzin: nie trzeba czyścić knota, jest on nieruchomy; palnik składa się z mocnych pierścieni, które można zmieniać. Jest on wogóle tak prosty, że i dziecko potrafi się z nim obchodzić i stąd jego nazwa „A. B. C." Nadaje się do każdej pod ręką będącej lampy 11‴ i 15‴, a przy pomocy pierścienia środkowego także i do każdego zbiornika. 879 2 2

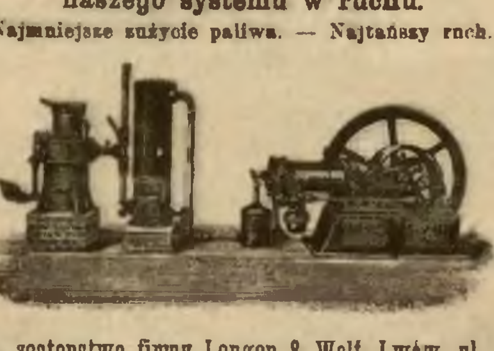
Składy w Krakowie:

Józef Griffel, ul. Stolarska 5; **Józef Goldwasser**, dom agencyjny i komisowy, ul. Zielona 7; **R. Zucker**; **E. Kräutler**, handel żelaza; **K. Grünwald**; **w Chrzanowie: Jakób Gärtner**, skład szkła i porcelany.

Siła około 150.000 koni w urządzeniach ssąco-gazowych naszego systemu w ruchu. 81 19 26

Najmniejsze zużycie paliwa. — Najtańszy ruch.

Najmniejsze zużycie węgli.



Największe wyzyskanie paliwa.

KAROL KREJCAR, zastępstwo firmy Langen & Wolf, Lwów, ul. Jabłonowskich 2.

Wszystkie używane wielkości aż do siły 100 koni wciąż się wyrabia i dostarcza się ich w przeciągu odpowiedniego czasu.

Do sprzedania

duża parcela budowlana (obecnie ogród owocowy) w najzdrowszej części miasta **niedaleko plant.**

Bliższe wiadomości w ekspedycyi ogłoszeń Wilh. Nimhina, Pędzichów 23. 1137 2 2

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, zielonej, b. dobrej, K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, **palonej**, przewybornej, K 14·—, 15·—, 16·—. 308 8 0

Fr. Jelínek, Slatiňany, Czechy. Zażądać cennika opłatnie za darmo!

Dobrze idący zegar czarnoleski,

piękna, rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki, z wagą złocisto-bronzową, nadzwyczaj tani,



● TYLKO K 2·50 TYLKO ●

Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. 868 9 10

Wysyła za zaliczką

Hanns Konrad

pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 1105 (Czechy). Bogato ilustr. cennik! z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 25 wydaniu.

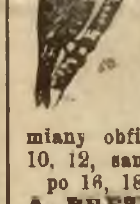
Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 59 41 52

Curt Röber, Brunszwig.

Dobra okazya

dla księży, urzędników, nauczycieli, sekretarzy gmin i t. d. Dobre popłatne i stałe poboczne zajęcie można sobie zapewnić. 1100 3 3

Pisemne oferty z podaniem stanowiska pod „Kto pracy szuka, ten ją znachodzi" Kraków, poste rest.



KANARKI
sławne w świecie śpiewaki

oryginalny gatunek Seifert, z przecudnym rolerem basowym i dzwoniącym, a głębokim rolerem i gwizdem „dau", z przeciągłym, w odmiany obfitym śpiewem, poleca po 8, 10, 12, samiczki po 3 K, na wystawy po 16, 18 i 20 K i wysyła zaliczką **A. BREZINA**, wielka hodowla kanarków w Ołomuńcu Nr 20. Istotnie rzetelna obsługa. — Każdy jest zadowolony. Tysiące podziękowań. 128 17 20

Kto szuka zarobku, kto pragnie mieć dochód poboczny, kto stara się o niezależną egzystencyę, kto chce zarobić pieniądze,

niech napisze **zaraz** kartę koresp. do **Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten 76 b. Wien** i każe sobie **przysłać za darmo** ilustr. katalog. „Egzystencyę swą zawdzięczam Panom" Ig. M. w A. „Żałuję bardzo, że nie dowiedziałem się już pierwej o adresie Panów". F. L. w W. Setki podobnych doniesień. 62 14 0

PIENIĄDZE

bez wydatków naprzód

szybko, rzetelnie, względnie natychmiast (na życzenie także zaliczkę) począwszy od 600 K otrzymają oficerzy (także porucznicy), urzędnicy **każdej kategoryi**, jakoteż osoby na stanowisku każdego rodzaju z kondyktem lub bez kondyktu, względnie także bez policy **aż do kwot najwyższych** (20-letnia amortyzacya) co nadaje się bardzo do uporządkowania długów; dalej przeprowadza się pożyczki na spadki, legaty, renty, prawa używalności i na wojskowe kaucye małżeńskie, kupno polic i ubezpieczonych żądań, jakoteż transakcye wszelkiego rodzaju dla Wiednia i prowincyi. Dokładne zlecenia przyjmuje Dom bankowy i kantor wymiany **Ignaz Rogyansky & Bruder, Wiedeń, VI.**, Mariahilferstrasse 99. Za pośrednictwo wynagrodzenie. 204 12 26

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 112 55 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, I—282. Tryest, via Campanile 13—282.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Bolesławowi Komorowskiemu** za wyleczenie naszego syna z bardzo niebezpiecznej choroby, śladamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Danielowie Karwatowie
wraz z synem. 1202

Drób

jakoto tłuste, dobrze utuczone, co dzień świeżo bite, czysto oskubane i wypaproszone, 10-funtowy koszyk opłatnie 3·75 złr. Przy większym odbiorze ceny osobliwe 1285 1 2

L. Altneu, Podwołoczyska.

Realność w Olszanicy koło Woli Justowskiej, składająca się z ogrodu, 3/4 morga i budynków, w których mieści się sklep — jest **do sprzedania.** Cena 4500 K. Wiadomość: **Jakób Siuda,** Olszanica, p. Wola Justowska. 1166 1 2

PALARNIA KAWY



połowa częściowa i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
1086 7 0

Zdolny buchalter,

korespondent w języku niemieckim, w buchalteryi pojedynczej i podwójnej, biegły, mający kilkoletnią praktykę, wolny, żyd, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod L. 1182 przyjmuje Aministracya „Nowej Reformy". 1182 1

Koncypient adwokacki

z wszechstronną rutyną prowincyonalną poszukuje posady na prowincyi.
Dr. Brzozowski, **Lwów Poste-restante.** 1201 2

Poszukuję posady biurowej, piszę na maszynie. — **„Marya 40" post. rest. Kraków.** 1158 2 3

Towarzystwo

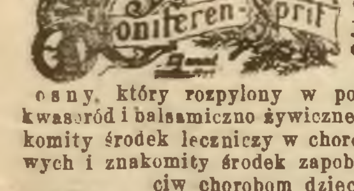
ubezpieczeń życiowych i posagowych, posiadające nowe kombinacye i tanie taryfy, przyjmuje nowicyuszów i fachowców do czynności akwizycyjnej w miejscu i do podróży pod korzystnemi warunkami. Szczegółowe oferty (dyskrecya zapewniona) z podaniem wieku pod napisem „Inteligentny i zdolny" poste-restante Lwów. 1180 1 2

Potrzebna zaraz

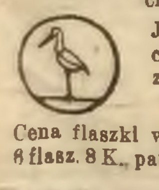
osoba w średnim wieku do wyręczenia pani domu przy gospodarstwie i jednem dziecku, oraz w godzinach popołudniowych do nadzoru w sklepie.

Zgłoszenia pod adresem:

H. N. poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.



powinien znajdować się w każdym pokoju chorych i dzieci jedyny, prawdziwy przetwór destylacyjny sosny, który rozpylony w pokoju przynosi kwasoród i balsamiczno żywiczne materye, znakomity środek leczniczy w chorobach oddechowych i znakomity środek zapobiegający przeciw chorobom dzieci.



Jedynie prawdziwy jest do nabycia BITTNERA wyciąg szpilkowy z obok wydrukowanym znakiem bociana i wypalonym korkiem.

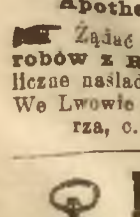
Cena flaszki wyciągu szpilkowego 1 K. 60 h. 6 flasz. 8 K., patentowanego rozpylacza 3 K. 60 h.

JULIUS BITTNER

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.) gdyż istnieją liczne naśladowania. 1194 1 6
We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarza, c. i k. nadwornego dostawcy.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 304 (Czechy). 366 25 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Obecnie jest najstosowniesza pora usuwania

PIEGÓW

opalenia i wszelkich innych nieczystości skórnych. Najlepszych zaś środków do tego dostarcza

„Salon kosmetyczny"

Kraków, Biskupia 14. 1199 1 6

Krwawe ręce

powieść na tle

rzezi galicyjskiej w r. 1846

na podstawie współczesnych aktów i dokumentów urzędowych, napisaną przez

Ludwika Stasiaka,

1207 1 2 rozpoczyna drukować w 11-tym zeszycie

„Nasz Kraj"

tygodnik illustrowany literacko artystyczny, wychodzący we Lwowie pod redakcyą **Bronisława Laskownickiego.**

„NASZ KRAJ" wydawany w zeszytach zbroszurowanych w twardej okładce, objętości sześciu arkuszy druku o bogatej treści literackiej popularno naukowej i artystycznej (po kilkadziesiąt rycin w każdym zeszycie) — jest jedynym w kraju wydawnictwem tego rodzaju, odpowiadającem w całej pełni kulturalnym potrzebom naszego społeczeństwa. Stąd pochodzi, że już w krótkim stosunkowo czasie —

„NASZ KRAJ" zdobył sobie tak szeroką popularność i niezawodnie w niedalekiej już przyszłości znajdzie się w każdym domu polskim, zwłaszcza wobec niezwykle przystępnych warunków prenumeraty, która wynosi (w całym kraju wraz z przesyłką pocztową):

rocznie	20 koron
półrocznie	10 „
kwartalnie	5 „

Adres Administracyi: Lwów, Zielona L. 22.



Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski

Braci Trembeckich

przy ul. Rakowieckiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi

oraz poleca 1167 1 2

ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.

Proszę zażądajcie Państwo opłatnie



prospektów i próbek najlepszych styryjskich

lodenów męskich i damskich

na ubrania do polowania, dla leśniczych, turystów, jakoteż próbek wszelkich materyj mody na ubrania męskie i dla chłopców, na zarzutki, ulstry, od najtańszych aż do najwytworniejszych gatunków — od znanej z rzetelności pierwszej i największej firmy mającej lodeny Wincentego Oblacka

C. i k. nadw. dost. sukna Grac, Murgasse 9|19.

Bock i Hollender



Samochody bicykle motorowe Wiedeń III., Hauptstrasse 72.

Zaproszenie

na

III. Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów akcyjnego Banku Związkowego

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych,

które się odbędzie

we wtorek dnia 10 kwietnia 1906 r. o godzinie 4 popołudniu

we własnym lokalu przy **ul. Trzeciego Maja we Lwowie** z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1905;
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1905 (§§ 59 lit. *e*) i 166 stat.);
3. Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku na rok 1905 (§§ 44 i 67 statutu);
4. Wybór 4 członków Rady zawiadowczej na trzy lata i wybór 2 członków Rady zawiadowczej na 1 rok (§ 36 i 37 z uwzględnieniem § 32 statutu);
5. Wybór 3 członków Wydziału rewizyjnego na jeden rok (§ 59 lit. *e*) statutu;)
6. Wnioski samoistne (§ 60 statutu).

We Lwowie, dnia 19 lutego 1906 roku.

1193 1

Rada zawiadowcza akcyjnego Banku związkowego
dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Sekretarz: *Kazimierz Łaski.*

Prezes: *Stefan Sękowski.*

Posiadanie pięciu akcyi uprawnia do jednego głosu (§ 53 statutu), a każdemu funkcyonaryuszowi wolno mieć tyle głosów, ile razy złoży po 5 akcyj; nikt jednak nie może mieć więcej niż 50 głosów, czy kto głosuje we własnem imieniu, czy też jako pełnomocnik.

Najpóźniej na 14 dni przed zgromadzeniem (§ 54 statutu) należy złożyć akcyę w Kasie „Akcyjnego Banku Związkowego" (ul. Trzeciego Maja L. 7), albo w kasie któregokolwiek z Towarzystw, należących do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Na podstawie uzyskanych kwitów depozytowych wyda „Dyrekcya Akcyjnego Banku Związkowego" karty legitymacyjne, upoważniające do udziału w Walnem Zgomadzeniu, a oznaczeniem ilości głosów. Zamknięcie rachunków i bilans wyłożone będą począwszy od 10 marca 1906 r. dla P. T. akcyonaryuszów do przejrzenia w biurze „Banku Związkowego (§ 65 statutu)



Rzut oka

do naszego właśnie zestawionego zbioru próbek

musi Panie przekonać

że w materyach mody damskiej, wełnianych i prać się dających, jakoteż trwałych płóciennych i bawełnianych mamy wyroby najprzedniejsze i najmodniejsze

po cenach bez konkurencyi niskich.

Każ Pani przysłać sobie za darmo i bez wydatków nasz obfity zbiór próbek.

Wiener Moden-Union
Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 20.

Ilustrowane album mód za darmo opłatnie.

1195 1 6

Niniejszem ośmielam się zawiadomić P. T. Panów Kupców, iż objąłem zastępstwo makaronów fabryki towarów mącznych **„BRONISŁAWA" w SYGNIÓWCE, poczta Lwów, jedynej katolickiej fabryki makaronu w kraju,** i proszę o łaskawe poparcie.

Kraków. 1088 2 3 **J. KOSZ.**

Żądajcie

Cailler'a

SZWAJCARSKIEJ CZEKOLADY MLECZNEJ
NAJWIĘKSZY ODBYT NA ŚWIECIE

POSADZEK

DĘBOWYCH wraz z kompletnem ułożeniem dostarcza 1094 2 10

ODDZIAŁ DRZEWNY firmy LANGROK (Kraków, Basztowa 27.)



Koncesyon. Instalator i Pokrywacz Dachów

W. KOSYDARSKI

KRAKÓW, Rynek L. 24
(vis à vis Odwachu).

Urządza **Wodociągi, Dzwonki elektryczne, Telefony, Konduktory** przeciw Piorunom, po domach prywatnych, Hotelach, Łazienkach, Fabrykach tak w miejscu, jak na prowincyi, po cenach przystępnych, ręcząc za każdą przez niego wykonaną robotę.

Podejmuje się również reperacyi.

Pokrywa dachy cynkiem i miedzią.

Poleca wielki wybór wanien, klosetów, i wszelkich przyrządów kąpielowych własnego wyrobu.

Cenniki ilustrowane i kosztorysy na żądanie darmo.

FRANKFURT A. M.
TÜRK & PABST's
Rühmlichst bekannte:
Worcester-Sauce. Mayonnaise.

T. & P' a W.-sos nadaje pieczeniom, rybom i t. p. pikantnego smaku.
Sosy majonesowe i remuladowe są nadzwyczajnie dobre. 499 3 9

Nanowo piękność! Nanowo młodość! Nanowo wdzięk!



Po użyciu. Przed użyciem.

zdobędziesz i otrzymasz ją Pani drogą naturalną. Być piękną, stać się piękną i piękną pozostać jest staraniem i pragnieniem każdej pani. Dajemy Pani do tego środek: **Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa"** w swem osobliwego rodzaju złożeniu są nie dającym się ani naśladować ani prześcignąć środkiem na cerę.

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa" w swem prostem, nie wpadającem w oko w swem przyjemnem zastosowaniu czynią skórę miękką jak aksamit, podatną i elastyczną, dają jej szczególnie delikatny koloryt i naturalny połysk zupełnego zdrowia i czynią ją odporną na wpływy powietrza. Najdelikatniejsza skóra może znieść ostre powietrze, jest ubezpieczona przed wiatrem, nie cierpi od deszczu, nie opali jej największy żar słoneczny. Przy zastosowaniu tabliczek „Axa" występuje już po dwu, trzech dniach widoma zmiana cery. Jest ona odtąd jasna, lica rumiane. W starszym wieku panie i mężczyźni zdziwią się, jak zapadłe policzki znowu się zaokrąglają, w krótkim czasie, jak przedwczesne zmarszczki i fałdy znikają. Szpetną cerę, skazy, zmarszczki, trądziki, wypieki, piegi, wypryski, nerwowość nosa itd. usuwa się w zdumiewająco krótkim czasie. Jedna jedyna próba przekona Panią o cudownem działaniu tabliczek „Axa".

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie **tabliczki „Axa",** jeżeli się wypełni należycie przepisy łatwe, wszędzie wykonalne i nie wiele zachodu wymagające, sprawiają, że skóra staje się miękką, podatną, jej barwa świeżą, pory czystemi a piękność zupełną.

Do wszelkich celów toaletowych, do kąpieli i pokoju dziecęcego, ażeby włosy utrzymać i upiększyć, na skórę głowy i na cerę są tabliczki „Axa" stanowczo najlepszym środkiem. 1132 1 2

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Aksa" są najlepszą rzeczą dla mężczyzn, pań, dzieci i niemowląt. Cena pudełka Nr. 1 (25 tabliczek do 25 razowego użytku) K 2·50, pudełko Nr. 2 (50 tabliczek do 50 razowego użytku) K 4·50, pudełko Nr. 3 (100 tabliczek do 100 razowego użytku) 8 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości europejski skład **Riviera Perfumerie** Wiedeń, I., Kohlmarkt 1.

NAJLEPSZA
„APENTA"
NATURALNA WODA GORZKA.

Składy: J. Wentzl, apt. Konst. Wiszniewski i Józef Goldwasser.
95 8 10

Osoba

w średnim wieku, przystojna, zamożna, inteligentna, z dobrej rodziny, poszukuje dozgonnego towarzysza, człowieka starszego, uczciwego i na stanowisku.

Kraków, Poste-restante „Irena"
Odpowiedź do 30 marca. 1213 1 2

Wyjdę za mąż

za człowieka starszego na pewnem stanowisku. Mam lat 38, stałej pensyi rocznej 2000 K i nadal po zamążpójściu pracować mogę. Zgłoszenia poważnie traktujące sprawę nadsyłać proszę do Administracyi Nowej Reformy A. B. C. 444. 1200 1 4

Do większego biura z rozgałęzioną rachunkowością potrzebny jest zdolny

pomocnik buchaltera

pracujący biegle i samodzielnie, któryby także korespondencyę umiał załatwić. Znajomość stenografii pożądana. Zgłoszenia z odpisami świadectw dotychczasowej praktyki, podaniem referencyi i wymagań przyjmuje Admin. „Nowej Reformy" pod 1211. 1211 1 2
(Ustnych wyjaśnień nie daje żadnych).

Baczność przed kwasem octowym, drzewnym! Do użytku domowego proszę używać tylko octu spirytusowego, owocowego i winnego.
Pierwsza galicyjska c. k. konc. fabryka octu i musztardy

B. KRÓLIKOWSKIEGO w Żywcu.

Większa partya herbaty transito Triest tanio do oddania! 1192 1 3

Wdowa młoda

b. przystojna, inteligentka, blondynka, z dobrej rodziny pragnie poznać człowieka uczciwego, na stanowisku i zamożnego w celach matrymonialnych. Na anonimy nie odpowiada się. Poste-restante: „Alina" Kraków. Odpowiedź do 15. marca. 1212 1 2

Herbata z Brodów! Od dawiea dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

18 w Brodach na pograniczu rosyjskiem 18 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 2·80
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·80
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·90
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem 1/2 kg. złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo . . . złr. 3·90



Herbata z Brodów!

Ogrodnik poszukuje miejsca lub dzierżawy zaraz.
Wiadomość: **M. C.** poste restante **Dębniki.** 1148 2 3

Kawaler na rządowem stanowisku lat 30, o rocznych poborach zwyż 4000 kor., w braku wszelkiej znajomości szuka na tej drodze panny lub wdowy w celu matrymonialnym. Posag wymagany od 50.000 kor. Adres: „Gwiazda polarna", poste restante Sambor.
1191

Solicytator adwokacki

Dyrekcya arcyks. dóbr w Żywcu poszukuje solicytatora adwokackiego, rodowitego Galicyanina, dla arcyks. biura prawniczego. Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Po zadowalniającym czasie próbnym stabilizacya. 1209 1 3

Bereska

obszar dworski — obejmujący około 800 morgów roli, łąk i lasów, **zdatny do parcelacyi, jest na sprzedaż** z wolnej ręki. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Zarząd tych dóbr **Bereska o. p. Hoczew koło Liska.**
1197 1 3

AU PRINTEMPS
Sklep świeżych kwiatów

Poleca P. T. Publiczności swój nowo-otworzony magazyn zaopatrzony w świeże doborowe kwiaty cięte, rośliny liściaste i kwitnące, kosze fantazyjne, wazy szklane i terakotowe.

Wykonuje artystycznie wszelkie zlecenia w zakres kwieciarstwa wchodzące, jakoto: bukiety, wiązanki, kosze, żardyniery, dekoracye stołów, wieńce i t. p. 1008 2 3

Zamówienia uskutecznia się punktualnie i starannie. — Ceny bardzo przystępne.

Kraków **Szewska 15.**

Rządowo uprawniona fabryka wód minerał. sztucz. i specyalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 130 56 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Odznaczone na wystawach krajowych najwyższemi nagrodami

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe krośniaki i weby zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe, na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy
M. MIĘSOWICZA
w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie wysyła się próbki i cennik opłatnie. 489 8 0

Doskonały
Węgiel pruski
wagonami — poleca
Dom komisowo-rolniczy
w Bielsku.

Ceny możliwie niskie! — Bliższych wyjaśnień i odpowiedzi udziela się chętnie. 1065 4 6

Każdy

kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę, niechaj używa

„Kawy zdrowia"

która zmieszana z ¼ częścią kawy ziarnistej, zadowolni nawet najwybredniejszych smakoszy.

Osobom wątłym, niedokrewnym i dzieciom należy podawać

„Kawę zdrowia"

bez dodatku ziarnistej z fabryki w Podgórzu. 265 18 0

1 kg. kosztuje tylko 80 ct., czyli 1 kor. 60 hal.

Zdumiewające skutki zapewnia

Hell'a Mentolowa Francuska Wódka

ze znakiem **„Edelgeist".**

Nacieranie ból uśmierzające, mięśnie wzmacniające i nerwy ożywiające. Hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniom, orzeźwiający środek wonny.

Dwa razy skuteczniejszy, niż zwyczajna wódka francuska.

Cena flaszki 2 K, cena flaszki na próbę lub dla turystów K 1·20.

Żądać ze znakiem „Edelgeist", ażeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Hurtownie: **G. Hell & Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

Składy w Krakowie: w aptece „pod złotą koroną", Rynek gł. 22; w aptece „pod gwiazdą", ul. Floryańska 15; w aptece „pod złotą głową", Rynek gł. 13; w aptece „pod złotym tygrysem"; w aptece „pod słońcem", Rynek gł. 43; w aptece „pod złotym orłem", ul. Krakowska; w aptece „pod lwem" na Kleparzu; w aptece „pod jagnięciem", ul. Mikołajska 2; w drogueryi: Fr. Zopotha i Sp., ul. Sienna; tudzież **w Podgórzu:** w aptece „pod koroną", w aptece „pod opatrznością"; **w Bochni:** w aptece „pod białym orłem"; **w Nowym Targu:** w aptece „pod orłem"; **w Zakopanem:** F. Tabeau, aptekarz; oraz prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi. 119 19 25

Uzyskał najwyższe odznaczenie **„GRAND PRIX"** Wystawa powsz. w St. Louis 1904



Żądać tylko **wyciągu do czyszczenia**

GLOBUS

jak obok znajdująca się odbitka,

gdyż **sprzedają** wiele lichych **naśladownictw.**

41 11 11

Wyłączny fabrykant: Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 kor.

Aparaty fotograf.



tylko wyrobu jak **Goerz-Anschütz, Hüttig** i t. d. jakoteż wszelkie **przybory** po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



instrumenty ze strunami skrzypce mandoliny gitary harmoniki

Szkatułki z muzyką



samogrające, jakoteż **instrumenty korbowe** z nutami metalowemi **Automaty.** 1183 1 31

Gramofony



z poręczeniem prawdziwe **z płytami z twardej gumy**

Fonografy z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Binokle Triëder-Goerza — lornetki — perspektywy.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna.

Bial et Freund w Wiedniu XIII 1.

Największy dom wysyłkowy przemysłu tkackiego w Czechach
S. ÖHLER & COMP., PRAGA

ulica Owocowa 17/n.

wysyła na żądanie natychmiast opłacony **zbiór próbek** wysyła na żądanie natychmiast opłacony

obejmujący:

Materye modne najświeższe na suknie i bluzki, deseniowane i jednokolorowe, meter po 20, 38, 48, 65, 95, 1·10, 2·50—3·50.

Materye jedwabne nowości na bluzki i suknie, meter po 58, 75, 95, 1·25, 1·35, 1·95—2·50.

Materye do prania wspaniałe desenie, batyst, zefir, płócienka, satynę voile, materye cenowaną, drelich, meter po 19, 23, 29, 35, 45, 52, 65—95.

Towary płócienne tylko pierwszorzędnego wyrobu szyfony, damaszki dymki, czyste płótno, meter po 16, 23, 32, 45, 65—85.

Próbki wszędzie opłatnie! 1205 1 12

Zlecenia wyżej 10 zł. opłacone!



Józef Gorecki

Premiowana fabryka wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyi żelaznych, mebli i plecionek z drutu — KRAKÓW, ul. św. Wawrzyńca 26.

Wykonuje wszelkie **roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu.** Drutowane kraty do ogrodzenia ogrodów, lasów, podwórców, zwierzyńców i t. p. — **Siatki** do przesypywania piasku i ochronne do okien. **Łóżka żelazne zwykłe i angielskie z materacami** sprężynowemi, oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. **Ceny przystępne kosztorysowe.**

Magazyn gotowych wyrobów: ul. Starowiślna l. 44, parter.

Adres telegraficzny: **Józef Gorecki, Kraków.** 1175 1 20 Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



238 19 20

TANNINGENE

najlepszy

środek do farbowania włosów

K 5—. 707 3 7

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I.,
Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, perfumeryach i t. p.



Główny Skład Rowerów



F. LORD
Kraków, ul. Floryańska 55

Generalne zastępstwa:

austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów „WAFFENRAD" fabryka rowerów „STYRIA"
Jana Pucha i Ski w Gracu. 1198 1 12

Fabryki rowerów „Dürkopp", „Premier Helical" i oryginalnych amer. „Cleveland", jak również i wiele innych fabryk. Przybory do rowerów i ich części składowe.



Do Ameryki

jakoteż do innych zamorskich krajów, przeprawia najtaniej

powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Nim kto kupi kartę okrętową, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych! 1044 2 10

Subjekt cukierniczy

potrzebny jest w pracowni **A. Rothego, Kraków,** Sławkowska 20. 970 3 8

Do sprzedania

Kredens i kilka mebli mahoniowych (ant.). Mikołajska 5, 1 p., „Praca". 1157 2 3

Potrzebny od 15 marca

Stróż.

Będzie miał pierwszeństwo taki, który zna służbę lokajską.

Zgłosić się (tylko z bardzo dobremi świadectwami) do Administracyi „Nowej Reformy". 1156 2 0

Renomowana węg. firma winna (c. k. dost. nadw.) poszukuje zdolnego, rutynowanego 1142 2 2

zastępcy na Kraków.

Zgłoszenia w języku niem. pod J. D. przyjmuje Rudolf Mosse w Krakowie.

Walne Zgromadzenie
członków
Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności
w Skawinie

odbędzie się **dnia 19 marca 1906 r. o godzinie 2 popołudniu** w lokalu Kasy Towarzystwa w Skawinie.

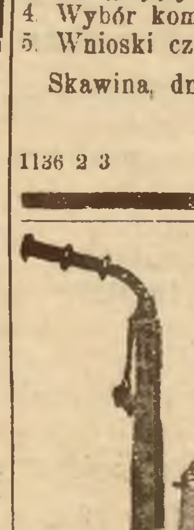
Porządek obrad:

1. Przyjęcie bilansu za r. 1905 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum na wniosek komisyi rewizyjnej.
2. Rozdział zysku na wniosek Rady nadzorczej.
3. Wybór 3 członków Rady w miejsce ustępujących,
4. Wybór komisyi rewizyjnej,
5. Wnioski członków.

Skawina, dnia 5 marca 1906.

August Ocetkiewicz
prezes.

1136 2 3



Fajki
z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K **1·50.** Takasama fajka, jednak **z rzeźbioną naokoło główką** z drzewa Bruyèra K **1·60.** Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie

Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

Do nabycia przez firmę

HANNS KONRAD
Dom rozsyłkowy w Brüx Nr 306 (Czechy).

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. **katalogu** z przeszło 1000 odbitk. darmo i opłatnie. 368 9 10

Cukry w wielkim wyborze
Ziemniaki Marcypanowe

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 125 25 0

Kamienica w Podgórzu

wraz z suterenami koncesyonowanemi, nadającemi się na wszelkiego rodzaju warsztaty, jest **do sprzedania.** Wiadomość: ulica Długosza L. 13, w Podgórzu u właściciela. 1145 2 3

Całe II piętro

składające się z 7 pokoi, 2 przedpokoi, łazienki, kuchni, ze strychem, piwnicą, w spokojnej ładnej ulicy od 1 kwietnia do wynajęcia. **4 pokoje, kuchnia,** przedp., łazienka, kloset, oraz **trzy pokoje pojedyncze** b. ładne od 1 kwietnia do wynajęcia. — Wiadomość: **Agencya L. Krasuski, Floryańska 43, Kraków.** 1055 3 3

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego
w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

Oprocentowane Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., 451 5 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku

FIRMY

F. & E. Zajączek i Lankosz

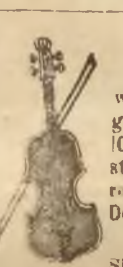
poleca

Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1210 1 0

Składy: w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 **odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.**

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 367 25 60

Spólnika

z kwotą 1000 złr. poszukuje się dla **świetnego** sezonowego przedsiębiorstwa. — **L. M. 300** poste restante **Kraków.** 1108 5 6

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Representacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 1045 9 15

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 100 38 0

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna 9, I piętro. 605 19 24

Potrzebni agenci

do pokupnego artykułu. Tacy, którzy chcą się zajmować sprzedażą losów, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: **„Fortuna", Berno** (Mor.), Wielki plac. 1152 2 2

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	½ kig.	szarego	ct.	15
	½ „	białego	„	30
nowe darte:	½ „	szarego	„	35
	½ „	białego	„	50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 1083 2 2

J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

†

W poniedziałek d. 11 marca 1906 jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p.

Reginy Niefiedowiczówny

odprawionem zostanie za spokój Jej duszy

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów o g. 8½ rano. 1165

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie odprowadzenia do grobu zwłok Jana Wierzbickiego, słuchacza uniwersytetu Jagiellońskiego, a wszczególności chórowi akademickiemu i licznie zebranym kolegom zmarłego, składają serdeczne podziękowanie za okazane współczucie pogrążeni w cieżkim żalu

1208 **Rodzice i rodzeństwo.**

Młody urzędnik

kasy oszędności, posiadający egzamina rachunkowe jak i buchalteryczne, lat 30 liczący, kawaler, były podoficer rachunkowy, który pracował również jako buchalter dłuższy czas w zachodniej Galicyi w większym zakładzie fabryczym, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **„Praca daje przyszłość" 1877** przyjmuje Administr. „N. Reformy".
1208 1 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.